



W numerze między innymi:

2. Przygotowania do koronacji MB SzkaplerznejGrażyna Kijuc
2. "Jak Fenix z popiołów" -stara Gmina w Konarach po II WŚD.Sadowska
- 7.Nadpilickie kapliczki i ich fundatorzy cz. 3Grażyna Wachnik
8. Staropolskim obyczajem, czyli świąteczno-noworoczne spotkanie w Warce ...zbior.
9. Słowo od Radnego Powiatowego.....Wiesław Czerwiński
9. Roztocze zachwyliło chórystów- śpiew chóruEwa Malowaniec
10. Wielki wyjazd na Węgry 2018W.Tereszkiewicz/MiM Tokajowie/G.K.
11. Benefis Doktora Stefana Posocha.....Iwona Stefaniak

Polonia semper fidelis *

W 1918 roku, po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. W tym roku świętujemy stulecie tego wydarzenia. To doskonały moment, by oddać się refleksji na temat opieki Matki Bożej nad naszą Ojczyzną, wszak Maryję czcimy jako naszą Królową! Prawda ta została potwierdzona przez śluby króla króla Jana Kazimierza w roku 1656, (...)

Zatem ... Maryja jest Królową naszego Narodu i jako Monarchini zawsze jest gotowa przychodzić nam z pomocą. Tak Było podczas potopu szwedzkiego- pomogła nam odpędzić protestanckiego najeźdźcę. Ponadto Maryja umacniała ducha polskiego podczas zaborów, objawiając się w Gietrzwałdzie na Warmii w 1877 roku. (...) Przy końcu objawień Matka Boża wypowiedziała słowa pociechy: "Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was."

*fragment wstępu do kalendarza na 2018 rok
Instytutu ks. Piotra Skargi p.t.365 dni z Maryją.*

* Polska zawsze wierna

250. rocznica zawiązania KONFEDERACJI BARSKIEJ

29 lutego 1768 r. w Barze na Podolu, w klasztorze karmelitów został zaprzysiężony i ogłoszony akt konfederacji. „Wszem, wobec i każdemu z osobna wiadomym się czyni, że rody, dygnitarze, szlachta i obywatele gromadzą się na ratunek pohańbionej Ojczyzny, wiary, wolności praw oraz swobód narodowych” – głosił dokument wydany przez polską szlachtę.

4 marca 1768 r. powołano związek wojskowy konfederacji, która podniosła sztandar wiary i wolności przeciw rosyjskiej interwencji i królowi Stanisławowi Augustowi. Pierwszym marszałkiem wojsk konfederackich i regimentarzem został Józef Pułaski – starosta warecki, a jego synowie Franciszek, Kazimierz i Antoni stanęli do walki u boku ojca.

Konfederacja barska po dziś dzień budzi wiele sprzecznych opinii, zarówno wśród historyków jak i społeczeństwa. Jedni - są wobec niej krytyczni, inni – coraz liczniejsi – widzą w niej pierwsze dążenia do niepodległości, a nawet pierwsze powstanie narodowe. W dużej mierze była spontanicznym zrywem szlachty polskiej, nie dysponowała regularną armią i propagandą za granicami kraju, była też łatwym celem ataków. A jednak trwała 4 lata! Wśród konfederatów było więcej późniejszych powstańców kościuszkowskich i patriotów doby Sejmu Wielkiego, niż targowiczian. Swoje ostrogi wojskowe zdobyli wówczas: Kazimierz Pułaski i Józef Wybicki. Zasłynęli sarmaccy bohaterowie – kozak Sawa, marszałek wielkopolski Józef Zaremba, książę Marek Jandołowicz. Konfederaci obronili Częstochowę przed wojskami rosyjskimi – Pułaski dokonał wyczynu, o którym dowiedziała się cała Europa. Wtedy po raz pierwszy zaistniało w polskim języku politycznym słowo „niepodległość”.

c.d. str. 4

Z okazji Świąt Wielkanocnych, wielu chwil przepętnionych miłością, wiarą, i powracającą nadzieją.

Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół życzy czytelnikom

Zarząd

Towarzystwa Miłośników Miasta Warki oraz Redakcja Nowego Echa Warki

Na pątniczej drodze ...część 3

Czwarty dzień rozpoczęliśmy od zwiedzenia Nazare inaczej Nazaret, miejsca w którym spędziliśmy 3 noce. Nazare to wieś składająca się z trzech części: Praia (wzdłuż plaży- właśnie w niej nocowaliśmy), Sítio (dawna wieś na szczycie klifu) i Pederneira (dawna wieś na wzgórzu), położona jest na wybrzeżu Atlantyku.

Początkowo zasiedlone były Pederneira i Sítio, ponieważ ta okolica była nękana najazdami piratów aż do początku XIXw. Obecnie Nazare, wszystkie jej części, to atrakcja turystyczna, posiada długą i szeroką piaszczystą plażę. Jest też mekką serferów, ponieważ w okresie późnej jesieni i zimy są tu rekordowej wysokości fale nawet do prawie 24m.

Spacerując nadmorską promenadą, na której było pełno różnych pamiątek (jak wszędzie), spotkaliśmy kilka Pań w tradycyjnych strojach, składających się z kilku spódnic o długości do kolana. Podobno ilość spódnic zależna była od ilu dni małżonek jest na Oceanie, gdy

był dłużej niż 7 dni, zaczynały zakładać od początku. Więcej ich spotkaliśmy na klifie przy kościele i kaplicy w części Nazare – Sítio.



Nazwa wg legendy pochodzi od nazwy małej figury Matki Boskiej, Czarnej Madonny, którą przyniósł mnich w IVw z Nazarteu i sprowadzonej do Nazare w 711r przez innego mnicha, który został

pustelnikiem, zamieszkał w niewielkiej grocie na szczycie klifu. Po jego śmierci został w niej pochowany, a na ołtarzu pozostawiono figurę, która podobno jest wyrzeźbiona przez św. Józefa.

Nad grotą została postawiona kaplica, przez rycerza, na pamiątkę cudownego ocalenia życia, gdy w 1182r. będąc na polowaniu w pogoni za jeleniem dotarł do brzegu klifu spowitego gęstą mgłą z nad morza. Zdając sobie sprawę, że jest na skraju urwiska a także blisko grotę z figurą Matki Boskiej zaczął się modlić, a koń cudem zatrzymał się na jego skraju.

Król Portugalii Ferdynand I w 1377r wybudował większy kościół, przebudowany między XIV a XIXw. Teraz jest to barokowy kościół, wewnątrz ozdobiony płytkami azulejos. Jest to najstarsze sanktuarium w Portugalii przez wieki najbardziej popularne miejsce kultu. Pątnicy mogą zobaczyć i uczcić cudowną figurę Matki Bożej przechodzącą specjalną trasą wokół ołtarza.

c.d. na str. 5

Przygotowania do koronacji Matki Bożej Szkaplerznej



Trwają przygotowania do tego największego w historii naszego miasta nie tylko religijnego ale i społecznego wydarzenia wszech czasów.

Do koronacji Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, nazywanej również Matką Bożą

Warecką, coraz bliżej. Już po świętach Wielkiej Nocy zaczniemy odliczać dni do 20 maja.

Za staraniem księdza proboszcza Grzegorza Krysztofika i Komitetu koronacyjnego ale przede wszystkim wiernych i darczyńców cały Kościół

pięknieje jak nigdy wcześniej. Odnowione zostały całe ściany łącznie ze zdobieniami na suficie świątyni oraz w krużgankach. Nowe, piękne oblicze uzyskał ołtarz główny, w którym królowała będzie Matka Boża Szkaplerzna.

Zakupiony został żyrandol do głównego oświetlenia a krużganki dzięki nowej instalacji elektrycznej zostały doświetlone.

Dotychczasowe stacje Drogi Krzyżowej zostały zawieszane w krużgankach a ich miejsce zajmą najprawdopodobniej zabytkowe malowidła Drogi Krzyżowej.

Jest jeszcze wiele potrzeb związanych z przygotowaniem do koronacji dlatego potrzebne są dalsze datki.

Jedna z kopii obrazu Matki Bożej Szkaplerznej odwiedzających domostwa mieszkańców, trafiła w ostatnich dniach do bloku nr 8 na osiedlu Książąt Mazowieckich.

Teraz będzie odwiedzała kolejne rodziny i błogosławiła im w ich życiu.

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki objęło patronatem medialnym obchody Koronacji Matki Bożej Szkaplerznej i zachęca wszystkie osoby, które chciałyby w tym temacie zabrać głos na łamach Nowego Echa Warki do kontaktu z redakcją.

Za księdzem Proboszczem Grzegorzem Krysztofikiem

serdecznie zachęcamy wszystkich mieszkańców Warki i Gminy do zaproszenia swoich rodzin mieszkających poza naszą Gminą w Polsce i poza granicami na uroczystości

koronacyjne.

Niech to będzie wielkie święto również w naszych rodzinach, którym błogosławić będzie nasza Matka Warecka.

Grażyna Kijuc



Fot. W. Tereszkievicz

Czy wiesz, że...?

Koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce będzie najważniejszym i największym wydarzeniem w historii miasta.

„Jak Fenix z popiołów” – stara Gmina w Konarach po II WŚ.

Skąd wzięła się Gmina Konary.

Po rozbiorach I Rzeczypospolitej w 1818r ówczesny król (którym był rosyjski car) wydał dekret królewski, w którym podporządkował ludność wiejską właścicielom wsi, a każdy dziedzic zostawał automatycznie wójtem gminy i bez jego zgody chłop nie mógł opuścić wsi.

W 1861r Aleksander Wielopolski z nominacji namiestnika cara (księcia Konstantego) został naczelnikiem rządu cywilnego Królestwa Polskiego (Kongresówki). M.in. wprowadził przymusowe oczyszczanie chłopów i równe prawa dla ludności żydowskiej (mogli nabywać majątki ziemskie). Powołano nową administrację i odmienną organizację gminną. Każda gmina musiała mieć, co najmniej 50 domów mieszkalnych, wójta wybierano w gminie na 3 lata, obowiązki spełniał nieodpłatnie.

Po powstaniu styczniowym w 1864r car wydał ukaz uwłaszczający chłopów. Chłopi zostali właścicielami użytkowanej ziemi. W zamian za powinności obciążeni zostali wieczystym podatkiem gruntowym, z którego były wypłacane przez państwo odszkodowania dla dziedziców za utracone powinności. Do I wojny światowej dziedzicom wypłacono 64 mln rubli a chłopci zapłacili 110 mln rubli podatku.

W 1867r wprowadzono nową jednostkę administracyjną - gminę, której granice najczęściej pokrywały się z zasięgiem terytorialnym parafii, w przypadku Gminy Konary było inaczej. Ze względu na obszar była to gmina zbiorowa z wójtem. W skład gminy wchodziły wsie: Konary, Dębnowola, Klonowa Wola, Magierowa Wola, Piaseczno, Stara Warka, Pilica, Ostrołęka, Przylot, Ostrówek z Półkiem, Podgórzycze, Borowe. Na terenie Gminy Konary były 3 szkoły początkowe (w Konarach, Starej Warce, Piasecznie), trzy kościoły: 2 katolickie (Konary, Ostrołęka) i ewangelicki w Pilicy, cukrownia w Ostrołęce i gorzelnia w Dębnowoli. Obszar gminy to - 10 466 mórg (ok.5859,60 ha) i 3287 mieszkańców.

W 1944r wojska sowieckie wkroczyły w granice dawnej Polski, w lipcu doszły do Wisły. Przyczółek warecko-magnuszewski, od ujścia Pilicy (Konary) do ujścia Radomki na początku sierpnia miał 45 km szerokości i 18 km głębokości. W sierpniu 1944r. mieszkańcy Warki i okolicznych wsi zostali zmuszeni przez Niemców do opuszczenia swoich domów. Poszli na tzw. wysiedlenie do miejscowości położonych dalej od linii frontu.

Ofensywa zimowa rozpoczęła się 14.I.1945r. Rosjanom nie dało się całkowicie przełamać linii obrony niemieckiej. Przełamano go na długości 30 km. Wyzwolono Konary, Ostrówek, Ostrołękę, Pilicę. Niemcy stawiali silny opór, szczególnie w rejonie Magierowej Woli, Gąsek i Warki. Magierowa Wola dwukrotnie przechodziła z rąk do rąk. Pod koniec drugiego dnia wyzwolono Magierową Wolę, Starą Warkę, wojsko przekroczyło rzekę Pilicę na południe od mostu w Warce wyzwalając Niemce.

Dopiero 16 stycznia, gdy sowieckie czołgi doszły do Grójca i tego samego dnia do Sochaczewa a Niemcom broniącym się na linii Wisły groziło okrążenie, zaczęli gwałtowny odwrót. 16 stycznia po południu Warka i pozostałe wsie były wolne.

Warka była zniszczona w 90 % nie tylko przez działania wojenne, ale i rabunek okupanta. Taka klęska dotknęła zaledwie kilka miast w kraju. Z przeszło 400 budynków mieszkalnych pozostało tylko 5.

Gmina Lechanice - poniosła mniejsze straty. Najbardziej zniszczone wsie: Bończa, Niemce, Wicradz, Wrociszew, Grzegorzewice Stare, Michałów Górny.

Gmina Nowa Wieś - poniosła też mniejsze straty. Najbardziej zniszczone zostały wsie Gąski, Hornigi, Prusy i Franciszków. Zniszczone zostały nie tylko budynki, ale też i lasy.

Gmina Konary - na ogólną liczbę 669 zagród całkowicie zniszczonych było 583, częściowo 80, a tylko 6 ocalało. Trzy wsie zniknęły z powierzchni ziemi: Ostrołęka, Podgórzycze, Piaseczno. Zamordowano 47 osób, do obozów wywieziono 3 osoby, na roboty do

Niemiec wywieziono 240 osób.

Niemcy spalili kościół w Konarach, ocalała szkoła. W Pilicy kościół został zrujnowany.

Obecna Gmina Warka terytorialnie składa się z powołanych wtedy trzech Gmin (Konary, Lechanice, Nowa Wieś), które ze względu na obszar były gminami zbiorowymi z wójtami oraz z miasta Warki.

Straty materialne Polski szacuje się na 38 % majątku narodowego sprzed 1938r. Podczas wojny zginęło ok. 6 mln osób, co najmniej 1,2 mln w Rosji. Polska straciła 22 % ludności (pierwsze miejsce w Europie). Obszar Polski powojennej to 311,7 tys. km² - straciliśmy 20 % powierzchni do 1939r. oraz dwa duże ośrodki kulturowe - Wilno i Lwów.

Po 1945r w Polsce nastąpiły duże ruchy ludności. Na ziemiach zach. mieszkało 1 mln autochtonów Polaków, ok. 3 mln Niemców, z czego po wojnie wyjechało ok. 2,5 mln (przed frontem uciekło 4 mln). Do ZSRR przymieszczone 480tys. Ukraińców, 36tys. Białorusinów, 20tys., Litwinów. Z dawnych kresów przyjechało do Polski ponad 1,2 mln osób, z innych obszarów ZSRR - 270 tys. Spośród 1,3 mln Polaków na Zachodzie do kraju wróciło 800 tys. (żołnierze, robotnicy przymusowi, więźniowie obozów koncentracyjnych, emigranci).

Cieszy mnie, że coraz więcej osób interesuje się historią swoich rodzin i miejscowości. Dzięki temu w styczniu odebrałam telefon z wiadomością, że pewna rodzina jest w posiadaniu dokumentu z 1946r adresowanego do PCK w Grójcu sporządzonego przez mamę Marię Górską, która pracowała wtedy w Gminie Konary. W tym okresie Wójtem był Franciszek Grudzień. Dokument ten jest opisem zniszczeń wojennych na terenie gminy. Niestety nie można go opublikować jako scanu ponieważ jest zbyt wyblakły. Jego treść została przepisana zgodnie z oryginałem.

ciąg dalszy na str. 3

„Jak Fenix z popiołów” – stara Gmina w Konarach po II WŚ.

„Do P.C.K w Grójcu.

Zgodnie z pismem z dn. 17.4.46r. L.dz.104/46. zarząd gminy przesyła krótką charakterystykę gminy.

Gmina Konary leży nad ujściem rzeki Pilicy do Wisły. Terenem gmina Konary w pow. Grójeckim jest jedna z najmniejszych. Pomimo tego, przewyższa ona jednak inne gminy swym uprzemysłowieniem i sadownictwem. Jak sięgnąć okiem w dal, wszędzie pokrywały pola sady drzew owocowych, pnące się co roku w wżwyż. Teren jest nadzwyczaj malowniczy.

Przed wysiedleniem tu kwitło życie. Pomimo okupanta, który gnębił naród, gminnicy wwiązali się ze wszystkich obciążeń, gdyż nie było takich zniszczeń jak dziś.-

Dziś się dużo zmieniło. Na szarych nieobsianych polach, czernieją tylko pnie ściętych drzew owocowych i krzyżujące rowy i okopy.

Dziesiątki osób tu padło ofiarą śmierci na minach, zostawiając bez wyjścia do życia całe rodziny, odkryte płaszczem żałoby.-

1-go sierpnia minie dwa lata, jak tu właśnie teren gminy Konary, leżącej nad Pilicą, był w pasie działań wojennych.

Ze wszystkich stron ryczały działa, bił grad kul i z przenikliwym łoskotem rwały się pociski. Słupy dymu unosiły się w powietrzu i rozchodziły się błagalnie smugami po zamglonym niebie.-

Tak schodził dzień za dniem, bez przerwy ryku dział i warku samolotów. Tylko na wieczór pobudzało nadzieję, gasnące słońce w zamglonym od dymu blasku. i purpurze krwi. Tak trwało przez dni 12.-

12-go sierpnia nastąpiła ewakuacja całej gminy Konar. Mieszkańcy gminy nie mogli się zgodzić z losem wygnania.

Zostawili wszystko co posiadali. Szli w kierunku na zachód jak obłąkani. Z oczami pełnych łez, pomarszczonym czołem i spuszczone głowa. Nie razil nas wtedy trzask kul i ryk dział, wszyscy szli rzućeni na pastwę losu, niewiedząc gdzie idą i po co.-

Przez 6 miesięcy stopa ludzka cywila nie mogła tu być. Powrócili po 6 miesiącach, zastając tylko sterczące kominy i pełno gruzów. Demon zniszczenia ogarnął cały teren gminy.

Nad całą gminą nie widniał żaden promyk nadziei i przyszłości. Tylko jak jedna monotonna pieśń, którą krakały kruki latające po polach zalanych krwią i pokrywitych trupami. „ Z dymem pożarów i kurzem krwi bratniej”.

I. 1/ Ogólny obszar gminy Konary wynosi 5962 ha.

2/ W skład gminy wchodzi piętnaście gromad, a mianowicie: Borowe, Dębnowola, Grażyna, Kalina, Konary, Mag.Wola, Niwy Ostrołęckie, Nowa Ostrołęka, Ostrołęka, Ostrowek, Piaseczno, Pilica, Podgórzycze, Przylot, Stara-Warka.

3. Zniszczenia gminy w budynkach są bardzo duże. Z przykładowych pięknych budynków zostały tylko gruzy. Zdemolowane, zbite pociskami, zostało zrównane z ziemią. Budynki całej gminy zostały zniszczone w 95%.

4. Inwentarz został w krzyżowym ogniu spalony, wybity pociskami, a reszta zrabowany przez okupanta, tak ze zniszczeni gminniacy nie mają sposobu wyjścia z tak tragicznego położenia.-

III. 1/ Ogólna ilość mieszkańców w 1939r wynosiła 3250 osób, dziś natomiast wskutek zniszczeń dużo wyjechało na Zachód, dużo zginęło na minach i.t.p. wynosi tylko 2821osób. Od pocisków i min zginęło 115 osób.

2/ Liczba dzieci do lat siedem wynosi 265. Od 7-do 14 wynosi 342. Od 13-do 18 wynosi 284.

3/ Liczba dzieci, które nie uczęszczają do szkoły na terenie gminy jest 250. Z następujących przyczyn, a mianowicie: z braku obuwia, ubrania i.t.p. Następnie brak szkół, gdyż na naszym terenie są tylko dwie szkoły na krańcach gminy, urządzone prowizorycznie w barakach.-

4/ Sierot w rodzinach zastępczych w gminie jest 23,

natomiast pół sierot jest 50.

Liczba inwalidów wojennych wynosi obecnie 12-stu, kalek wojennych, którzy zostali ranni od min, pocisków lub granatów jest 50. Pomimo wystrzegania się i ostrożności na każdym kroku czychała śmierć spowodowana przez materiały wybuchowe, dlatego też padło ofiarą aż 50.

6/ Wdów wojennych w gminie jest 20, których mężowie poszli w 1939r. i do tej pory nie ma żadnej wiadomości. Zginęli, jak ginie wielu innych, na polu chwały. Bili się bohatersko, zostawiając swe rodziny nie mając sposobu do życia. Wielu z nich mieszka jeszcze w ciemnych i wilgotnych piwnicach a blade dzieci czeka gruźlica. Z niecierpliwością czekają, kiedy się uśmiechnie do nich błąd promyk słońca i przyniesie im pomoc.-

Pomimo odzyskanej wolności do chwili obecnej, na terenie tak zniszczonym przez działania wojenne nie ma żadnych środków sanitarnych jak i opiekuńczych. Jest tylko jeden ośrodek zdrowia w Warce, gdzie gmina musi płacić 8000 zł.

Na skutek, że gmina nie ma funduszu płacić tak dużych sum pieniężnych do tej pory jeszcze nie wpłaciła, gdyż ma znikomą pomoc od Władz Powiatowych.-

Magierowa Wola dn.1.5.1946r
Opracowała /Górska Maria/



Jedną wsią z terenu Gminy Konary, jedną z 3 które całkowicie zniknęły w wyniku działań wojennych, jest Piaseczno odbudowane z funduszy państwowych – wszystkie siedliska w jednolitym stylu. Wieś zaprojektował architekt Stanisław Płoski (1901-1968), współpracujący w latach 1945-46 z Biurem Odbudowy Stolicy, a w latach 1946-48 kierownik pracowni w Biurze Odbudowy Wsi. W 1945r. wykonał wyróżniony i zrealizowany projekt odbudowy wsi Piaseczno. Wzorową odbudowę Piaseczna prowadziło Ministerstwo Odbudowy z Ministerstwem Rolnictwa jako akcję o charakterze doświadczalnym.

Poniższe zdjęcie siedliska w Piasecznie pochodzi z wystawy „1947 BARWY RUIN. Warszawa i Polska w odbudowie na zdjęciach Henry’ego N. Cobba.”

W internecie na stronie <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/11127> można obejrzeć Polską Kronikę Filmową nr 30/54 zawierającą film z 1954r. „Po 10-ciu latach. Wieś Piaseczno po 8 latach.”

Na początku tej kroniki jest umieszczony krótki fragment jak wyglądało Piaseczno w 1945r. Zgłiszcza domostw, ludzie przed prowizorycznymi mieszkaniem. Pomoże to nam współczesnym, czytającym powyższy opis Gminy Konary, wyobrazić sobie co zastali nasi dziadkowie lub rodzice wracający do wsi w Gminie Konary a także sąsiednich gmin. Jakże ciężko musieli pracować na tej spustoszonej ziemi by dojść do tego co możemy dziś zobaczyć.

USA w 1948r zorganizowały program pomocy gospodarczej dla Europy, by można było odbudować gospodarki krajów po zakończonej IIWŚ znany jako Plan Marshalla. Plan ten oferował też taką samą pomoc ZSRR i powstałym jego satelitom. Do udziału w Planie zaproszone zostały i wyraziły wstępną akceptację Polska i Czechosłowacja. Stalin odrzucił przystąpienie do niego i zmusił to tego swoich satelitów podejrzewając, że mogłyby się przeciwstawić jego dyrektywom i doprowadzić do

utraty kontroli nad satelickimi krajami. Program realizowano przez 4 lata i przekazano 13 mld (teraz to równowartość 107 mld dolarów). Otrzymały go kraje, które przystąpiły do OEEC (Organizacji EWG). Przez ponad 20 lat wiele regionów Europy Zach. doświadczyło niespotykanego wcześniej wzrostu i koniunktury. Z tych pieniędzy najwięcej dostały w latach 1948-52: W.Brytania 3,297 mld, Francja 2,296 mld, Niemcy 1,448 mld, Włochy 1,204 mld, Holandia 1,128 mld. Środki pomocowe, z planu Marshalla, zostały w dużej mierze wykorzystane przez Europejczyków na zakupy dóbr i surowców ze Stanów Zjednoczonych. Jednak np. Francja i Holandia równowartość otrzymanych dolarów USA zużyły na sfinansowanie swoich sił wojskowych w południowo-wschodniej Azji.

Najważniejszym warunkiem, by dołączyć do Planu, było niezależne oszacowanie sytuacji gospodarczej tego kraju, a więc Sowieci nie mogli się na to zgodzić. Chciano też postawić warunek by móc otrzymać pomoc trzeba było przystąpić do OEEC. Chciano również, aby jakakolwiek pomoc miała być połączona z tworzeniem zjednoczonej gospodarki europejskiej, czyli czegoś nie do pogodzenia ze ścisłą gospodarką centralnie planowaną. Czeskiego Ministra Sp. Zagr. wezwano do Moskwy by zapomnieli o Planie. Natomiast Cyrankiewicz pod naciskiem zgodził się na porozumienie handlowe – kredyt w wysok.450 milionów dolarów, 200 tys. ton ziarna, ciężkiej maszynierii i fabryk. Zamiast Planu Marshalla dostaliśmy Plan Mołotowa, a później RWPG (Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej). Członkowie RWPG oczekiwali od Sowietów ropy naftowej; w zamian dostarczali maszyny, wyposażenie, produkty rolnicze, przemysłowe i dobra konsumenckie. Odbudowa gospodarcza Wschodniej Europy odbywała się znacznie wolniej niż na zachodzie, a gospodarki nie zostały w pełni odbudowane w okresie socjalistycznym, czego wynikiem była gospodarka niedoboru i przepaść pomiędzy zamożnością Zachodu i Wschodu, którą dopiero teraz zaczynamy doganiać mając stracone tyle dziesięcioleci.

Tak naprawdę to nie Niemcy były największym przegrany IIWŚ, ale niestety nasza Ojczyzna – Polska:

1. Przegraliśmy na polu militarnym, nie dopuszczono przedstawicieli naszych żołnierzy na ogromną wojskową paradę zwycięstwa zachodnich Aliantów IIWŚ w 1946r w Londynie (walczyło 200tys. Polaków na froncie Zach.), by nie drażnić Stalina, choć w niej uczestniczyli m.in. Czeši.
2. Przegraliśmy na polu politycznym – po Teheranie i Jalcie oraz Poczdamie Polska stała się geopolitycznym piątym kołem u wozu.
3. Przegraliśmy też w przestrzeni historycznej – całkowicie zmienione granice i związana z tym niesamowita „wędrówka ludów”.
4. Przegraliśmy w pamięci zbiorowej: – straciliśmy najwięcej ludności kraju spośród wszystkich państw, ponad 20% - smutne pierwsze miejsce w Europie. Straciliśmy dwa duże ośrodki kulturowe - Wilno i Lwów. Straciliśmy dobra kultury przez grabież i zniszczenie.

Niemcy wymordowali 3 mln Polaków, 2,7 mln polskich Żydów, porwali w celu zniemczenia 200tys. dzieci, wywieźli na przymusowe roboty 3,141mln Polaków. Zrabowali ok. 516 tysięcy pojedynczych dzieł sztuki, które obecnie przedstawiają wartość 11,14 miliardów dolarów. Obliczono, że łączna wartość strat materialnych w czasie IIWŚ przeliczona na wartość dzisiejszych walut wynosi 845 miliardów dolarów. Nie zostały do tego rachunku doliczone odszkodowania na rzecz polskich obywateli a to co Niemcy wypłacili nie stanowi nawet 1% wypłat dla obywateli Europy Zachodniej, Izraela czy USA. Tygodnik „Sieci” opublikował oficjalne pismo Biura Prawnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, że Polska nie zarejestrowała u Sekretarza Generalnego ONZ zrzeczenia się reparacji od Niemiec za straty ludzkie i zniszczenia materialne z lat 1939-45. A to oznacza, że Polska nie zrzekła się odszkodowań

skutecznie. Ani władze Niemiec ani władze Polski nie zaprzeczyły faktom podanym w piśmie z ONZ, ani jego skutkom. W dyplomacji brak zaprzeczenia



to potwierdzenie.

Z ekspertyzy Biura Analiz Sejmowych wynika, że podczas II wojny światowej Polska poniosła największe straty w Europie. A z punktu widzenia prawa międzynarodowego twierdzenie, że roszczenia wygasły lub przedawniły się, jest nieuprawnione. Jest już gotowa ekspertyza prawna o którą wystąpił poseł Prawa i Sprawiedliwości Arkadiusz Mularczyk, która dotyczy możliwości dochodzenia roszczeń od Niemiec za straty materialne i osobowe, które zostały wyrządzone Polsce podczas IIWŚ. Zawiera ona między innymi następujące wnioski:

a/ Proporcjonalnie do ludności i wartości majątku narodowego – poniosła największe w europie straty osobowe i materialne, które wynikają z działań wojennych i niemieckiej celowej i zorganizowanej eksterminacji polskiej ludności, pracy przymusowej, celowego niszczenia mienia np. celowe niszczenie Warszawy po powstaniach: w getcie 43r i warszawskim 44r.

b/ Obowiązujące akty prawa międzynarodowego i dyskryminowanie przez Niemcy Polski i polskich obywateli w sprawie reparacji w porównaniu z innymi państwami, upoważnia do dochodzenia przez Polskę odszkodowań od Niemiec za szkody spowodowane w czasie IIWŚ.

c/ Prawnicy z biura analiz twierdzą, że państwo niemieckie powinno wypłacić Polsce odszkodowania powołując się na konwencję haską z 1907 roku, a dodatkowo też na postanowienia konferencji w Poczdamie i działania Niemiec wobec innych krajów dotkniętych IIWŚ.

Trwa wzmożona nagonka na Polskę oskarżającą nas o holokaust, obozy koncentracyjne, kręcone są filmiki i filmy (niejednokrotnie z „polskojęzycznymi” aktorami, bo jak ich inaczej poprawnie politycznie nazwać) poniżające naszą Ojczyznę, wspierane są różne fundacje przez m.in. niemieckie pieniądze czy Pana Sorosa np. „Akcja Demokracja” i „Wolne Sądy” i wiele innych a kiedyś np. przed wyborami akcja „zabierz Babci dowód”.

Myszę, że robione jest dlatego, by obniżyć naszą pozycję przy upominaniu się o słuszne należne reparacje i wybierać bardziej „spolegliwe” rządy.

Polska była, jest i będzie wyrzutem sumienia dla tych wszystkich, którym po dziś dzień przypomina niewygodną prawdę o ich moralnych drogach, współpracy z Niemcami, wystawieniu kolaboracyjnych jednostek wojskowych jak też i udziale w zbrodniach.

Polska tego nie robiła a nasi żołnierze tulali się po całym świecie, by brać udział w walce ze zniechędzonym okupantem. Chcieliśmy sobie sami zawdzięczać wolność a sprzedano nas Stalinowi. Jako jedyna miała swoje podziemne Państwo z podziemnym wojskiem, sądami, szkolnictwem, prasą itp.

I znów musieliśmy po zakończeniu II Wojny Światowej walczyć o wolność kiedy inni się odradzali i bogacili a teraz chcą nas pouczać co to jest demokracja i praworządność.

Danuta Sadowska

Czy wiesz, że...? Od 2018 roku obchodzony jest w Polsce Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów. Święto ustanowiono na 24 marca to jest w rocznicę zamordowania w 1944 roku przez Niemców rodziny Ulmów.



c.d. ze str. 1

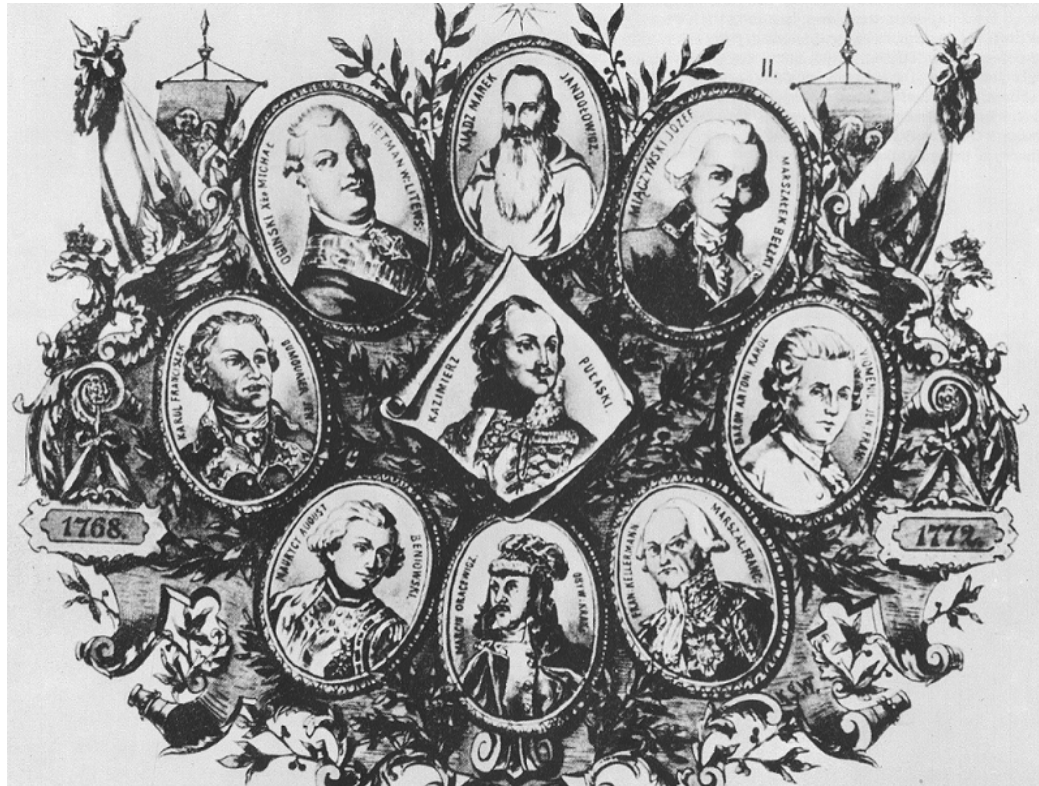
Konfederacja stała się ruchem niezwykle szerokim, a także legalnym, respektującym prawa i dążącym do egzekucji praw Rzeczypospolitej. W tym ruszeniu wzięło udział praktycznie całe społeczeństwo szlacheckie, zyskując zupełnie nową, polityczną świadomość.

„ (...) można się borem zarówno przerazić, jak i zarazić. Tak, to prawda, w czasach konfederacji Rzeczpospolita była już w stanie rozkładu. Ale oto pojawiają się ludzie, którzy pragną coś zmienić. Wprawdzie giną, grzęzną w „polskim bagnie (...), albo co gorsza sami je tworzą - ale nie są bezczynni. Polska świadomość uległa pod ich wpływem epokowej przemianie. Świadczą o tym czyny, ale i słowa: wiersze. Manifesty, satyry, pieśni, które porywają wzniosłością i dosadnością zarazem. Są znakiem budzącej się myśli i ducha, wiary w Boga, w sprawiedliwość i moc słusznej sprawy, choć i poczucia wielkiego upadku, którego aż do tej pory Polacy nie byli w pełni świadomi (...) Przeciętny Polak wie o czasach konfederacji barskiej mało, zenująco mało. Tymczasem obfitość źródeł historycznych, w większości wciąż niepublikowanych, jest

250. rocznica zawiązania KONFEDERACJI BARSKIEJ

wprost oszłamiająca. A przede wszystkim otaczają nas, osaczają wręcz miejsca, które widziały tamte wydarzenia, godne chwalebnej lub pouczającej pamięci” – pisze pięknie Jacek Kowalski – jeden z badaczy i miłośników konfederacji.

Dlatego warto w tym okresie pamiętać o wareckich Winiarach, wybrać się na spacer z dziećmi do muzeum, zobaczyć wystawę czasową poświęconą konfederacji barskiej na terenie Centrum Edukacyjno-Muzealnego. Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego jest jednym z niewielu miejsc w Polsce,



pielęgnującym pamięć konfederatów.

Ze względu na postać Józefa Pułaskiego i jego syna Kazimierza jesteśmy zobowiązani, aby w roku obchodów 100-lecia niepodległości Polski i 250-lecia konfederacji barskiej przypominać młodemu pokoleniu wydarzenia i postaci historyczne, które na przestrzeni lat oddawały życie w walce o wolną i suwerenną Polskę. Do takich należeli Pułascy. O konfederatach barskich niewiele jest w podręcznikach szkolnych. Ich pamięć kultywują pasjonaci historii i społeczności lokalne, szczególnie te na szlaku walk konfederackich, m.in. w okolicach Krynicy Górskiej, Tylicza, Muszynki, Poznania, Krakowa, Rzeszowa, Nowego Żmigrodu, Dukli, na Jasnej Górze, Ostrołęce, a także w Warce. W 1868 r., w 100-lecie zawiązania konfederacji, na terenie obecnego Muzeum Polskiego w Rapperswilu wystawiono Kolumnę barską zwaną Kolumną Wolności z orłem na szczycie i inskrypcją, którą w 250. rocznicę ponownie powtórzyć warto:

„Magna Res Libertas” - wolność to wielka rzecz!

Iwona Stefaniak

Czy wiesz, że...?

W kryptach pod Kościołem Matki Bożej Szkaplerznej w Warce spoczywają szczątki żony Józefa i matki Kazimierza Pułaskiego i Jego jedenasciorga rodzeństwa.

6 marca w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego uczczono 273. rocznicę urodzin patrona instytucji oraz 250. rocznicę zawiązania konfederacji barskiej.

Obchody rozpoczęły się mszą świętą w kościele M.B. Szkaplerznej, podczas której przypomniano konfederacką ideę walki „za wiarę i wolność” oraz tych, którzy tej idei poświęcili życie na czele ze starostą wareckim Józefem Pułaskim i jego synami. Podczas mszy, która odbyła się w asyście wielu pocztów sztandarowych, rozbrzmiewały konfederackie pieśni.

Z kościoła uroczystość przeniosła się na teren zespołu pałacowo-parkowego w Warce-Winiarach, gdzie przed pomnikiem Kazimierza Pułaskiego uczczono minutą ciszy patrona muzeum oraz konfederatów. Następnie dyrektor muzeum Iwona Stefaniak

w imieniu swoim jak i starosty grójeckiego – Marka Ścisłowskiego przywitała przybyłych.

W uroczystości udział wzięli m.in.: wicestarosta grójecki – Dariusz Piątkowski, wiceburmistrz Warki – Teresa Knyzio, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Grójeckiego – Teresa Bednarska, sekretarz powiatu grójeckiego – Sylwia Pietrasiewicz, radni powiatowi Wiesław Czerwiński i Andrzej Zaręba, radni miejscy, Weronika Piwarska – reprezentująca marszałka senatu Stanisława Karczewskiego, Artur Łepecki – reprezentujący posła Roberta Mordaka, Paweł Sagan – reprezentujący wojewodę Zdzisława Sipię, członkowie organizacji kombatanckich na czele z prezesem Zarządu Głównego Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych - prof. dr hab. płk. Ryszardem Sobierajskim, delegacja 1. Grójeckiego Ośrodka Radioelektronicznego



Hołd dla Kazimierza Pułaskiego i Konfederatów Barskich



z Ogrodzienic, duchowni, leśnicy Nadleśnictwa Dobieszyn, muzealnicy, delegacje szkół, instytucji i organizacji z terenu Warki i powiatu grójeckiego.

W części patriotycznej uroczystości odczytano listy skierowane do uczestników obchodów przez Jarosława Sellina – wiceministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Marka Suskiego – sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Tradycyjnie, jak co roku w tym miejscu, wiele delegacji instytucji i organizacji złożyło kwiaty pod pomnikiem Kazimierza Pułaskiego.

Część artystyczna obchodów odbyła się w Centrum Edukacyjno-Muzealnym.

Przypomniano rys historyczny konfederacji barskiej, a następnie odbył się koncert pieśni konfederackich w wykonaniu Jacka Kowalskiego z Poznania – pieśniarza, historyka sztuki, miłośnika poezji staropolskiej i propagatora konfederacji. Towarzyszyła mu skrzypaczka Agnieszka Obst-Chwała. Na Winiarach zabrzmiały zatem utwory z czasów Kazimierza Pułaskiego przeplatane tekstami

z epoki oraz ciekawymi opowieściami artysty. Nie zabrakło tych nieco humorystycznych – jak choćby Piosenka o Drewiczu, ale i takich, które skłaniają do refleksji, zadumy nad tymi trudnymi i niespokojnymi czasami II połowy XVIII w.

Na zakończenie uroczystości goście mieli okazję zwiedzić wystawę pt. „Ostatni rycerz dawnej Polski. W 250. rocznicę zawiązania konfederacji barskiej”, poświęconej Kazimierzowi Pułaskiemu i dziejom konfederacji. Na ekspozycji zaprezentowano m.in. oryginalne listy patrona muzeum, pisane pod Jasną Górą w 1770 i 1772 r., kierowane do regimentarza Józefa Zaremby. Wystawę można zwiedzać nieodpłatnie do końca kwietnia.

Organizatorzy składają podziękowania za pomoc w organizacji uroczystości: Piekarni KAZANA z Warki, a także 1. Ośrodkowi Radioelektronicznemu z Ogrodzienic, Grupie Rekonstrukcyjnej WARKA i pocztom sztandarowym – za wystawienie warty honorowej pod pomnikiem Kazimierza Pułaskiego.

Info. muzeum



Na pątniczej drodze...część 3.

c.d. ze str. 1

Następnym miejscem, które zwiedziliśmy była Batalha, której nazwa wywodzi się od portugalskiego wyrazu oznaczającego zwycięską bitwę.

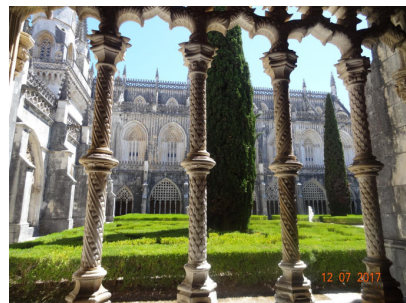
Budowę klasztoru rozpoczęto pod koniec XIVw. z polecenia króla Portugalii - Jana I Dobrego, w podzięce za nieoczekiwane zwycięstwo nad Kastylijczykami w bitwie pod Aljubarrotą (1385). Triumf ten umocnił na kolejne wieki niepodległość Portugalii. Zwycęstwo to oznacza dla Portugalczyków to co dla Polaków zwycięstwo w bitwie pod Grunwaldem.

Pierwszym architektem był Portugalczyk, następnie Anglik. Powstały wtedy najważniejsze elementy całego założenia. Budowa klasztoru ciągnęła się przez blisko 150 lat ale nie udało się w pełni jej zakończyć. Cały kompleks stanowi doskonale połączenie angielskiego gotyku z elementami stylu manelińskiego, który charakteryzuje się bogatą dekoracją z motywami z żeglarstwa oraz morskiej flory i fauny.

Klasztor Matki Boskiej Zwycięskiej uważany za jeden z najwspanialszych i najznamienitszych zabytków w Portugalii oraz jedno z najwybitniejszych dzieł gotyckiej architektury sakralnej w Europie.

Pod koniec XIVw klasztor przekazany został dominikanom, przebywali tu aż do 1834 roku, kiedy nastąpiła kasata zakonu. Na początku XIXw klasztor został najejchany i częściowo zniszczony przez wojska napoleońskie.

W skład kompleksu klasztorowego wchodzi m.in. wybudowana w stylu płomienistego gotyku trójnawowa bazylika, Kaplica Fundatora z grobowcem Jana I i jego żony, Sala Kapituły, refektarz (obecnie siedziba Muzeum Wojskowego), bogato zdobione krużganki oraz królewski panteon Edwarda I zwany Niedokończonymi Kaplicami, którego budowę nakazał król Duarte – po prostu nie mają dachu.



W 1968r przy południowej fasadzie świątyni ustawiono pomnik Noniusza (Nuno) Alvaresa Pereiry (1360-1431). rycerza portugalskiego, polityka i dowódcy wojskowego, współtwórcy niepodległości Portugalii, świętego Kościoła katolickiego, karmelity.



Wyruszyliśmy w dalszą drogę do Porto miasta położonego w północnej części Portugalii, nad Oceanem Atlantyckim, u ujścia rzeki Duero. Druga co do wielkości metropolia w państwie, po Lizbonie. Niestety mieliśmy tam tylko nocleg. To tu w szkole w Vilar uczyła się siostra Lucja. W XVII w Anglicy odkryli produkowane w tym regionie wino, podpisując w 1703r porozumienie handlowe między oboma państwami. Dzięki temu wino stało się sławne na cały świat, nosząc nazwę jego stolicy.

Dotarliśmy tu na kolację i zaraz po śniadaniu ruszyliśmy do Hiszpanii do Santiago de Compostela. W czasie drogi robiliśmy zdjęcia mijanych okolic gdzie nie było widać wielkich gospodarstw a raczej struktura podobna do naszej a niektóre ciekie wodne niezbyt przezroczyste.

Santiago de Compostela, stolica hiszpańskiej Galicji. To bardzo zielona część Hiszpanii, piękna i inna od pozostałych. Od średniowiecza cel pielgrzymek i święte miejsce dla chrześcijan i katolików. Sławne z owoców morza - przegrzebki w muszli (tzw. muszla św. Jakuba), które stały się symbolem szlaku pielgrzymkowego pod nazwą Camino de Santiago.

Centrum miasta jest wyłączone dla ruchu kołowego - jest dla pieszych i odwiedzających pielgrzymów. Labirynty uliczek oplatają kilkadziesiąt kościołów, bazylik, kaplic, prowadzą do ogromnego Praza de Obradoiro, przy którym stoi wspaniała katedra, miejsce przypuszczalnego spoczynku doczesnych szczątków Św. Jakuba Starszego, apostoła, ucznia Jezusa.

Zdążyliśmy na mszę św. ale główne wejście było zamknięte, trwa renowacja, szukaliśmy bocznego obchodząc olbrzymią bazylikę. Wchodziliśmy do niej w długiej kolejce przez labirynt płotków. Obecny kształt świątyni to efekt przebudowy w stylu barokowym na przełomie



XVII i XVIIIw. Na zakończenie mszy uczestniczyliśmy w okadaniu pielgrzymów wielką kadzielnicą „Botafumeiro”, zawieszoną od ponad 700-lat, na sklepieniu, na skrzyżowaniu naw (160cm wysokości i pusta waży ok. 60kg). Do rozpalenia używa się ok. 40kg węgla drzewnego i kadzidła. Kołysze ją pod sufitem z prędkością ok. 60km/h aż 8 specjalnie wyszkolonych mężczyzn. Była wykonana ze srebra i bardzo bogato zdobiona ale w 1809r. zrabowali ją żołnierze Napoleona i przetopili. Obecna jest z 1851r. i pokryta warstwą srebra.



W ołtarzu głównym znajduję się figura św. Jakuba, do której, po mszy, stoi się w długiej kolejce w przejściu za ołtarzem głównym, z wieńcem kaplic. Wchodzi na schody z tyłu ołtarza, przechodząc obejmuje się figurę Świętego, schodząc z drugiej strony przechodzi się pod ołtarz, gdzie są umieszczone relikwie. Wnętrze bazyliki obfituje w bogate dzieła sztuki. Zwiedzaliśmy też Muzeum Katedralne.

Legenda mówi, iż pomimo że Święty Jakub apostoł zginął męczeńską śmiercią w Jerozolimie w roku 42 lub 44, to dwaj uczniowie wykradli ciało i wypłynęli z nim na ocean. Łódź, kierowana świętą siłą, sama dobiła do brzegów Galicji i płynąc w górę rzeki Ulla, dotarła do Padrón. Tam ciało apostoła Jakuba złożono do grobu. W 813r wg legendy, światło bardzo jasnej gwiazdy kierowało pasterza i jego owce do grobu Jakuba. Pasterz zgłosił odkrycie biskupowi,



który oświadczył, że znalezione szczątki należą do apostoła Jakuba i niezwłocznie powiadomił o tym króla Afonso II. By uczcić Św. Jakuba, na miejscu znaleziska, postanowiono wybudować katedrę, a nazwa Compostela, miała przypominać cudowne wydarzenie związane z tym miejscem. Rzesze pielgrzymów uczyniły to miejsce sławnym w całej średniowiecznej Europie. Dziś nad grobem wznosi się Bazylika, a kamień, do którego podobno przycumowała łódź w Padrón, znajduje się pod ołtarzem świątyni. Katedra pod wezwaniem Św. Jakuba została konsekrowana w 1211r. Założono również zakon rycerski Św. Jakuba dla obrony wiary i kraju przed Arabami, którzy najechali w VII wieku także Hiszpanię i kilka wieków ją okupowali.



Inna legenda podaje, że św. Jakub Starszy w bitwie pod Clavijo (844r.) pojawił się na białym koniu i zmusił Maurów do ucieczki. Stąd przedstawiany jest jako walczący z Maurami. Chrześcijańscy rycerze przez cały okres walk o odbicie z rąk arabskich Półwyspu Pirenejskiego, zakończonych dopiero w 1492r, wierzyli, że razem z nimi na niewiernych rzuca się św. Jakub: na koniu, w zbroi i z mieczem, czasem ze sztandarem.

Czas największej popularności to XI i XII wiek, miasto przyjmowało ponad 500 tys. pielgrzymów rocznie. Ludzie różnych stanów i różnego pochodzenia przybywali do Świątyni Św. Jakuba Apostoła. Wtedy było trzecim, co do ważności miastem w chrześcijańskim świecie, po Jerozolimie i Rzymie. Żeby pielgrzymka była ważna, należy pokonać pieszo minimum 150 km. Wszystkie szlaki oznaczone są muszlami św. Jakuba oraz żółtymi strzałkami.

Na wjeździe do Santiago de Compostela znajduje się brama, na której umieszczone są płaskorzeźby najważniejszych historycznie postaci, które pielgrzymowały do Grobu św. Jakuba. Wśród nich znajduje się płaskorzeźba Jakuba Sobieskiego (ojca króla Jana III), który przybył do Santiago w roku 1611.



Niestety nie mieliśmy okazji jej zobaczyć.

W Polsce kult św. Jakuba wprowadzili, za czasów panowania Kazimierza Odnowiciela, benedyktyni. W 2008 roku były 164 kościoły i kaplice pod wezwaniem św. Jakuba.



Od szóstego dnia pielgrzymki zaczęły się dłuższe odcinki jazdy. Po śniadaniu ruszyliśmy w kierunku Lourdes – ok. 850 km. Jechaliśmy trasą przybliżając się i oddalając od Zatoki Biskajskiej, zatoki Oceanu Atlantyckiego. W czasie przejazdu tą ciekawą trasą robiliśmy masę zdjęć z jadącego autokaru.

W połowie trasy wjechaliśmy do krainy Basków – narodu zamieszkującego tereny na granicy Hiszpanii i Francji. Statut z Guerniki określa Basków jako „autonomiczną społeczność w ramach państwa hiszpańskiego”. Językiem urzędowym obok hiszpańskiego jest baskijski, który nie jest podobny do żadnego innego języka na świecie, mają także unikalne zwyczaje. Obecnie jest ich około 10 milionów. Gen grupy krwi B praktycznie u nich nie występuje, a grupa krwi 0 jest najwyższa w Europie i 35% ludności ma grupę krwi Rh-, w Europie 15%.

We wczesnym średniowieczu Królestwo Nawarry pod względem terytorialnym zbliżone było do obecnego obszaru Kraju Basków. Za najstarszą stolicę Kraju Basków uważana jest Guernica, którą w 1937r w czasie wojny domowej w Hiszpanii zbombardowało, w ramach pomocy dla gen. Franco a także „wprawki” przed nalotami IIWS, lotnictwo niemieckie niszcząc 70% zabudowy miasta. U nas tak zbombardowali m.in. Wieluń i Frampol.





Niezwykłe wydarzenia w Oziornoje – powtórzenie cudu w Kazachstanie?

Oziornoje to polska wieś położona na kazachskim stepie w północnym Kazachstanie w rejonie Tajysza w okręgu Krasnaja Polana. Liczy obecnie zaledwie ok. 600 mieszkańców, domy są schludne i zadbane, każdy ma swój mały przydomowy ogródek i warzywniak. Zamieszkuje ją 90% Polaków. Patrząc na glob ziemski położona jest w połowie drogi między Fatimą a Hiroszimą. A tablica przy wjeździe do wsi informuje: **Oziornoje. Parafia Królowej Pokoju**.

Została założona w 1936r przez polskich zesłańców, wysiedlonych w ramach „operacji polskiej NKWD” z terenów, które zostały po sowieckiej stronie po podpisaniu pokoju w Rydze w 1921r kończącym wojnę polsko-bolszewicką z 1920r. Początkowo we wsi mieszkali Polacy a później też Niemcy przesiedlani z terenów ukraińskich. Część Polaków uciekła z wioski w 1943r. z Armią Andersa, a część wróciła do Polski do 1946r. Ostatni Niemcy wyjechali

w 1996r.

Pierwsze lato przesiedleńcy spędzili w namiotach a do roku 1954 mieli ograniczoną wolność osobistą



przez obowiązek comiesięcznego meldowania się w komendanturze. Przywieziono ich na rozległą, niezamieszkałą równię. Przed nadejściem

zimy dzięki wielkiej pomocy Kazachów zbudowali proste ziemianki. Zesłańców dziesiątkowały głód i choroby. Jeszcze większy głód zapanował w 1941r., kiedy Niemcy zaatakowali Sowietów, a żywność rekwirowana była na potrzeby frontu. Lato w Kazachstanie jest niezwykle upalne, natomiast zima bardzo mroźna. Różnice temperatur lata (do +40 °C) i zimy (do -45 °C). W centralnej części Kazachstanu opady praktycznie nie występują, na północnych i południowych obrzeżach dochodzą zaledwie do 300 mm rocznie.

Słuchając i czytając wspomnienia zesłańców, zawsze na pierwszy plan przebija się przesłanie, że nie przetrwali by w tych warunkach, gdyby nie ich żywa wiara i modlitwa różańcowa odmawiana w wielkim ukryciu odmawiana indywidualnie oraz wspólnie.

Zima w Kazachstanie zawsze były trudne, ale zima 1940/1941r. spowodowała, że mieszkańców zo-

świętszej Maryi Panny o ratunek. Ich modlitwy zostały wysłuchane i 25.III.1941r w dniu Uroczystości Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie tuż obok wioski podczas nagłych, niespodziewanych i gwałtownych roztopów zaczęło się tworzyć wielkie i głębokie jezioro, topniejąca woda wypełniła powierzchnię wyschniętego w przeszłości jeziora, w którym w niewytłumaczalny sposób pojawiło się mnóstwo ryb. Ludzie uznali to za cud wymodlony na „nie-ludzkiej ziemi”, gdyż ryby uratowały ich od śmierci głodowej. Jezioro wyschło ponownie w 1955. Przyjeżdżało wielu naukowców z Moskwy aby rozwiązać tę zagadkę, ale tajemnica pozostała tajemnicą. Jezioro miało głębokość 5m a długość 5 km, ryb w jego wodach było tyle, że wystarczało ich nie tylko dla wyżywienia wsi i całego rejonu, ale przewożono je ciężarówkami do głodującej kilkaset kilometrów dalej Karagandy.

Mieszkańcy Oziornoje nie zapomnieli o tym wydarzeniu i Maryja zawsze była tam wyjątkowo czczona. Nosi tytuł karmiącej rybami. W 1990 we wsi powstała parafia Matki Bożej Królowej Pokoju, w 1993r. ukończono budowę świątyni w której w 1995r. ustanowiono Narodowe



Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju, Matki Azji, patronki całego Kazachstanu.

Wydarzenia z 1941r upamiętniono w 1997r stawiając krzyż jako po-

mnik ofiar komunizmu oraz kamień z inskrypcją a we wsi umieszczono figurę Matki Bożej Fatimskiej, która peregrynowała przez były ZSRR oraz figurę Matki Bożej z Rybami. W 2007r przybyły tu siostry karmelitanek boso z Częstochowy i Bydgoszczy, wybudowały klasztor, który poświęcono w 2013r. Oziornoje jest teraz ważnym ośrodkiem kultury Matki Bożej, o czym świadczą pieśń i autokarowe pielgrzymki z okolicznych miejscowości. W Oziornoje trwa do dziś dnia Wieczysta Adoracja Najświętszego Sakramentu rozpoczęta 25 marca 1996 roku.

W lutym 2018r. w „Naszym Dzienniku” pojawiła się informacja uzyskana od sióstr karmelitanek z Oziornoje, że w jeziorze znów jak 77 lat temu pojawiła się nagle obfitość ryb, a setki samochodów przyjeżdżają z całej okolicy, aby wydobywać tony ryb z oblodzonego jeziora. Ryby pojawiły się niespodziewanie w dniu 8.XII.2017r w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi. Siostry karmelitanek odczytują to jako znak Maryi na zakończenie roku Fatimskiego.

Danuta Sadowska

Na podstawie inf.zebranych w Internecie.



W centrum zamykanego ołtarza umieszczone zostały relikwie, a pod nimi sylwetki: bł. Jana Pawła II i św. s. Faustyny Kowalskiej. Ołtarz jest dziełem Mariusza Drapikowskiego. (zdjęcie z Internetu)

Czy wiesz, że...? Koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce będzie najważniejszym i największym wydarzeniem w historii Warki

12 lutego 2018 roku rozpoczął się proces organizacji Powiatowej Biblioteki Publicznej z siedzibą w Grójcu przy ulicy Polskiej Organizacji Wojskowej 4. Akt powołania Biblioteki został uchwalony już w 2016 roku ale dopiero teraz wygospodarowano miejsce na jej siedzibę.

JUŻ JEST BIBLIOTEKA POWIATOWA w Grójcu



Obecnie, po spełnieniu najważniejszych wymagań formalnych trwają prace organizacyjne i porządkowe,

jak: zaopatrzenie w książki oraz niezbędne programy komputerowe w tym program biblioteczny MATEUSZ.

Najpóźniej w maju Powiatowa Biblioteka Publiczna w Grójcu powinna otworzyć swoje drzwi dla czytelników.

Z uwagi na małą powierzchnię użytkową, działania biblioteki jako miejsca udostępniania książek, w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, będzie tymczasem skromne.

Zgodnie z ustawą oraz ze statutem rolę tej biblioteki jest stworzenie centrum informacji dla miejskich i gminnych bibliotek oraz punktów bibliotecznych w powiecie.

Ma ona spełniać również rolę organizatora i koordynatora różnego rodzaju szkoleń i warsztatów dla bibliotek we współpracy z Biblioteką Główną Województwa Mazowieckiego w Warszawie.

Co do zasobów bibliotecznych, oprócz zagospodarowania regionalistów, które znajdują się obecnie w posiadaniu Starostwa Powiatowego skupi się na uzupełnianiu braków takich pozycji, o jakie trudno w innych bibliotekach w powiecie.

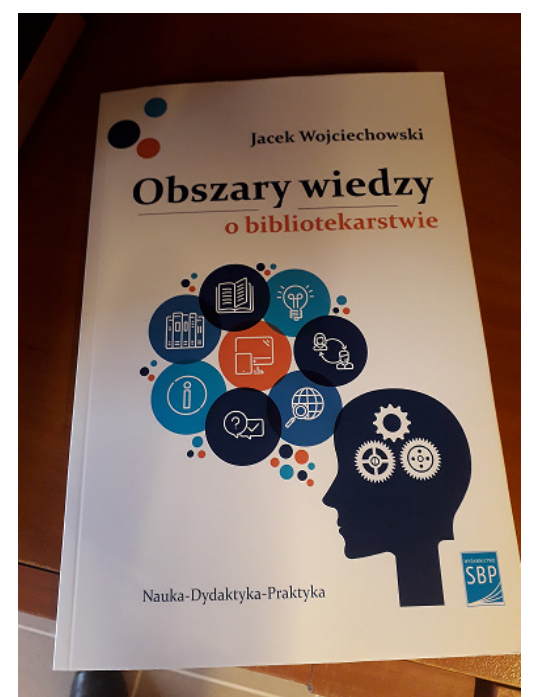
Ponieważ biblioteka mieści się przy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej część zbiorów przeznaczona będzie dla dzieci, które tutaj przychodzą oraz dla ich opiekunów, którzy mogą pożytecznie spędzić czas w Bibliotece oczekując na podopiecznych.

Biblioteka, choć bardzo mała, wygospodaruje kąci-

do czytania czasopism lub książek na miejscu. Będzie też można wykorzystać czas na wypożyczenie kolejnej pozycji książkowej.

Pełnienie obowiązków Dyrektora Biblioteki powierzono Grażynie Kijuc jako specjalistce ds organizacji i zarządzania organizacjami, która z pewnością postara się o urządzenie Biblioteki w sposób profesjonalny na miarę potrzeb i możliwości

Redakcja



NADPILICKIE KAPLICZKI I ICH FUNDATORZY część 3



Szóstą szwedzka kapliczka położona jest pobliżu Warki. Jest to również bezcenny zabytek sztuki sakralnej. Zbudowali ją żołnierze Czarnieckiego na gruntach dawnego majątku Laski. Stanowi ją wysoka i okrągła kolumna osadzona na niskiej, kwadratowej bazie. W jej górnej części znajduje się szerokie obramowanie. Nad gzymsem umieszczona jest mała kapliczka, wystająca poza trzon kolumny, złożona z czterech kwadratowych ścianek, w których wydrążono trzy zaokrąglone wnęki. W jednej z nisz znajduje się krucyfik, pozostałe dwie są puste. Kapliczka w Laskach jest pokryta piramidalnym daszkiem z czerwonej dachówki. Jej ogrodzenie stanowi metalowy, niewysoki płotek. Kapliczka jest zadbana i prawdopodobnie nigdy nie była przebudowywana.



Siódma - ostatnia ze szwedzkich kapliczek o najmniejszej kolumnie stoi między Warką, a miejscowością Piaseczno przy drodze wojewódzkiej nr 731, po prawej stronie jezdnii przy pradawnym trakcie czerskim. Żołnierze hetmana Stefana Czarnieckiego wybrali to miejsce nieprzypadkowo. Kapliczka została wybudowana na niewielkim wzniesieniu w miejscu drugiego ataku polskiej husarii na uciekających Szwedów dowodzonych przez księcia Fryderyka Badeńskiego. W dniu 7 kwietnia 1656 roku tyły długiej, nieprzyjacielskiej kolumny wojska o długości 4 kilometrów znajdowały się jeszcze w Warce, a czoło w Piasecznie. Na rozległej równinie otoczonej od północnego-wschodu lasem, od południa wsią, a od zachodu strumykiem „wojska Czarnieckiego i Lubomirskiego odniosły wspaniałe zwycięstwo nad Szwedami. Bitwa trwała 2 godziny. Potomkowie Wikingów szukali wybawienia w lesie, jednak wpadli w ręce chłopów z okolicznych wsi uzbrojonych w widły i cepy. Część szwedzkich żołnierzy ukryła się w Warce. Jeden z nich spodobał się młodej mieszkance Warki. Do dziś w miasteczku żyją ich potom-

kowię. Szwedzka kapliczka położona między Warką i Piasecznem jest wyjątkowa i nieznacznie różni się od trzech pozostałych. To najmniejsza z wszystkich 7 okolicznych figur wzniesionych przez żołnierzy hetmana Czarnieckiego. Charakteryzuje się prostotą. Zbudowana jest z niewielkiej podstawy i kolumny zwieńczonej ozdobnym obramowaniem. Nad nim usytuowana jest prosta kapliczka z trzema nieoszlonymi, zaokrąglonymi niszami. Jako jedyna ze szwedzkich figur posiada betonowy daszek i chropowatą, białą elewację. Wieńczy ją niewielki, prosty krzyżyk. Jest lekko pochylona w lewą stronę. Ogrodzona jest metalowym płotkiem ozdobionym barwnymi elementami kwiatowymi.

Szwedzkie kapliczki w Warce i w jej okolicach to nie tylko najstarsze obiekty

pierwszym z rodu był Michał. Jego potomkowie zbudowali w Michałowie zamek nieopodal przeprawy przez Pilicę. Jeden z nich Jan interesował się również literaturą i sztuką. Organizował spotkania literackie. Był również fundatorem jednej z drewnianych wrociszewskich świątyń. Z dokumentów kościelnych wynika, że fundator michałowskiej kapliczki Jacek Michałowski w XVII wieku zbudował na gruntach kościelnych browar, którego dochody miały iść po połowie na kościół i szkołę. Ten zamożny szlachcic ufundował również przykościelną bibliotekę złożoną z pięciuset woluminów. Po zamku Michałowskich pozostały tylko stare piwnice, w których ich właściciele aż do 1945 r. przechowywali sprowadzone beczkami z Węgier i Francji wina, stare nalewki oraz znakomite miody. Kapliczka Michałowska jest niższa od okolicznych figur, ale nawiązuje do nich swoim kształtem. Składa się ze schodkowej, prostokątnej podstawy, na której umieszczono złożony się z dwóch elementów cokół. W górnej części kapliczki jest prostokątna wnęką, w której znajduje się niewielki obrazek Matki Boskiej. Kapliczka w Michałowie Parcele pokryta jest blaszanym daszkiem. Całość wieńczy dość duży w porównaniu do innych elementów krzyż. W pobliżu kapliczki przed II wojną światową stały zabudowania dworskie zwane czworakami, w których mieszkali w jednej izbie wielodzietne rodziny pracowników folwarcznych. Znajdują się na dawnych gruntach dworskich niedaleko pałacu Dal Trozzo, który został wzniesiony na fundamentach zamku Michałowskich. W przeszłości każdego roku w maju przed kapliczką w Michałowie Parcele pracownicy Dal Trozzów, głównie młodzież, śpiewali pieśni ku czci Matki Boskiej. Głosy mieli bardzo piękne. Starali się śpiewać najgłośniej w całej okolicy. Słychać ich było w sąsiednich miejscowościach. Zabytkowa Kapliczka w Michałowie Parcele w 2016 roku została odnowiona i wygląda bardzo pięknie. Tej trudnej sztuki dokonała pani Edyta Śpiewak, która z własnych środków zakupiła potrzebny do remontu materiał. Tomasz Śpiewak i Andrzej Sochacki nieodpłatnie wykonali niezbędne prace tynkarskie. Kapliczka Michałowska to nie tylko zabytkowa budowla sakralna, ale przede wszystkim miejsce, w którym zamieszkały dobre myśli i pragnienia wielu ludzi.

Kilka metrów od kapliczki w Michałowie Parcele znajduje się metalowy epidemiczny krzyż. Stoi on w samym środku wsi na rozstaju dróg. Krzyż w Michałowie Górnym powstał prawdopodobnie ponad 200 lat temu. Ma wysokość około trzech metrów. Obok krzyża posadzono zgodnie z dawnym zwyczajem drzewa - dwie lipy.



Otoczony jest metalowym płotkiem. Nieliczni zapamiętali przekazywaną przez starszych z pokolenia na pokolenie opowieść, która jest związana z jego

powstaniem. Pewnego jesienno dnia na drodze prowadzącej przez Michałów, wśród ogromnych tumanów kurzu i hałasu pędzili furmankami załadowanymi



dobytkiem jacyś nieznajomi. Z przerażeniem powiadali, że w ich rodzinnej wsi i w niektórych miejscowościach nad Pilicą pojawiła się straszliwa i nieuleczalna choroba, a ludzie padają jak muchy. Namawiali mieszkańców Michałowa, żeby podobnie jak oni szybko, opuścili domy, dopóki nie jest za późno. Nasi pradziadkowie im nie uwierzyli. Nie chcieli również zostawiać na pastwę losu swoich domów i gospodarstw. Jednak po pewnym czasie w Michałowie zaczęły dziać się straszne rzeczy. Niespodzie-



wanie z powodu zarazy zaczęli umierać mieszkańcy wsi. Najpierw najslabsi: starcy i dzieci, potem kobiety i mężczyźni. Lekarze, znachorzy, jak i zielarze nie potrafili znaleźć skutecznego sposobu, by przeciwdziałać epidemii. Im bardziej chcieli pomóc, tym więcej ludzi ginęło. Ci, którzy nie byli jeszcze chorzy, rozpaczała nad swoimi rodzinami i przyjaciółmi. We wsi zapanował smutek i żal. Ludzie zdrowi, mimo że izolowali się od chorych i mieszkali w osobnych pomieszczeniach, również chorowali. Sytuacja była dramatyczna, wręcz beznadziejna. Nie było komu już grzebać zmarłych. Ludzie umierali o każdej porze dnia i nocy w domach i na polach. Ci, którzy jeszcze żyli, gromadzili się przed jedną z wiejskich kapliczek, wzniesionej w pobliżu miejsca, gdzie od niepamiętnych czasów znajdowało się cudowne, uzdrawiające źródło, które istnieje do dziś. Każdego wieczora błagali Matkę Boską o zdrowie dla chorych, o spokój dla zmarłych oraz pragnęli wyprosić zakończenie epidemii. Pewnego razu po nabożeństwie bardzo ubogiej i pobożnej wdowie objawiła się Matka Boska. Maryja poprosiła, aby w miejscu jej cudownego objawienia mieszkańcy postawili drewniany krzyż i modlili się przy nim każdego wieczora z różańcem w ręku o zdrowie dla wsi. Mieszkańcy wypełnili słowa Matki Boskiej. Ustawili w centrum wsi ogromny, drewniany krzyż. Gromadzili się o zmroku i modlili za bliskich i sąsiadów. Stał się cud, wszyscy chorzy wyzdrowieli. W połowie

dziewiętnastego wieku plac, na którym znajdował się krzyż, zakupiła rodzina Dal Trozzo. Przy krzyżu umieszczono dzwon, który budził pracowników dzie-

dzica o czwartej rano i wzywał do pracy. W tym miejscu przydzielano obowiązki dla każdego z nich. Nieopodal krzyża znajdowały się kapliczka, czworaki, dworskie piwnice i inne zabudowania gospodarskie. Minęło kilkadziesiąt lat. W 1945 roku rodzina Dal Trozzo została pozbawiona gromadzonego przez kilkadziesiąt lat majątku. Ziemię podzielono między ich pracowników. Krzyż pozostał na swoim miejscu. Usunięto tylko nikomu niepotrzebny dzwon. W ostatnich latach michałowskie gospodynie postanowiły odnowić krzyż i uporządkować teren. W 2016 roku odbyła się w tym miejscu uroczysta msza święta oraz poświęcenie krzyża przez proboszcza Adama Ostrowskiego.

Przy zjeździe z trasy Warka-Białobrzegi w boczną, żwirową drogę do Bończy znajduje się metalowy krzyż. Został wzniesiony w miejscu, gdzie przedtem stał drewniany, zniszczony przez straszną wichurę, która nawiedziła również okoliczne wsie. Według starej tradycji skrzyżowanie dróg było siedliskiem zła i dlatego, aby odegnać złe moce, w tych miejscach nasi przodkowie wznosili krzyże przydrożne. Nie wiadomo dokładnie, kiedy powstał i kto był fundatorem krzyża. Prawdopodobnie jego budowniczymi byli okoliczni mieszkańcy. Istniejący w tym miejscu od niepamiętnych czasów stary krzyż „nie tylko odpędzał złe duchy”, ale również pełnił funkcję orientacyjną. W dawnych czasach nie było tablic informacyjnych, a szczególnie zimą był dla wielu podróżnych jedynym drogowskazem. Na wzgórzu w pobliżu michałowskiego krzyża jeden z miejscowych gospodarzy wybudował wiatrak. Wszyscy w okolicy wiedzieli, że aby zmieścić mąkę, trzeba było skrócić w drogę polną koło drewnianego krzyża. Dawniej, kiedy nie było samochodów, mieszkańcy Brankowa i Michałowa tą drogą furmankami albo piechotą w niedzielę lub święta podążali do Wrociszewa na Msze Święte. Po latach stary, spróchniały krzyż zastąpiono metalowym, do którego przytwierdzono odlaną ze stali figurę Jezusa ukrzyżowanego. Zawsze w jego otoczeniu rosły kwiaty i paliły się znicze. Krzyżem opiekowała się mieszkająca w pobliżu rodzina Prażmowskich. W przeszłości doszło w tym miejscu do kilku wypadków. Kilka lat temu w pobliżu krzyża zginęło w dość krótkim odstępie czasu małżeństwo Marciszewskich. Wieczorem 21 lutego 2017 roku doszło do kolejnej tragedii. Kierujący samochodem 27-letni mężczyzna uderzył w krzyż i drzewo. Auto z krzyżem zatrzymało się dopiero w pobliskim sadzie. Rodzice postawili w miejscu, gdzie zginął ich syn, nowy żelazny krzyż. Dla okolicznych mieszkańców miejsce to nabrało nowego znaczenia. Uświadamia nam, że życie każdego z nas jest bardzo kruche. Warto je cenić, doskonalić i cieszyć się każdą chwilą.

c.d.n.
Grażyna Wachnik

Staropolskim obyczajem, czyli świąteczno-noworoczne spotkanie w Warce.

W święto Trzech Króli, 6 stycznia br. w Centrum Edukacyjno-muzealnym Muzeum Kazimierza Pułaskiego w Warce, odbyło się świąteczno-noworoczne spotkanie wareckiego środowiska patriotycznego. Spotkanie zorganizowane zostało przez radnego Rady Powiatu Grójeckiego Wiesława Czerwińskiego, Klub Gazety Polskiej w Warce oraz Towarzystwo Miłośników Miasta Warki

Zaproszenie na spotkanie przyjęli i w spotkaniu wzięli udział:

-Poseł na Sejm RP, szef gabinetu politycznego Rady Ministrów minister Marek Suski,

-Poseł do Parlamentu Europejskiego dr Zbigniew Kuźmiuk,

-Szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego minister Piotr Bączek,

-Starosta Grójecki Marek Ścisłowski,

-Przewodniczący Rady Powiatu Grójeckiego Władysław Kumorek,

-Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Grójeckiego, Dyrektor Departamentu w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie, członek Funduszu Promocji Owoców

i Warzyw przy Ministrze Rolnictwa Michał Prus,

-Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Grójeckiego Teresa Bednarska,

-Proboszcz Parafii pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Warce ks. Grzegorz Krzysztofik.

Spotkanie rozpoczął radny powiatu grójeckiego Wiesław Czerwiński, witając dostojnych gości oraz wszystkich przybyłych na spotkanie.

Minister Marek Suski w swoim krótkim wystąpieniu podsumował mijający rok 2017

w aspekcie politycznym i gospodarczym, przedstawił ogólny zarys działań Rządu RP w roku 2018, po czym wznosił toast za pomyślność Ojczyzny i Polaków w 2018 roku.

Doktor Zbigniew Kuźmiuk podzielił się z uczestnikami spotkania swoimi doświadczeniami związanymi z pracą posła parlamentu europejskiego z polskiego punktu widzenia. Przedstawił zebrany, jak działalność niektórych polskich partii politycznych wpływa na postrzeganie zmian dokonujących się w Polsce przez brukselskich decydentów. Wnioski przykre i smutne.

Minister Piotr Bączek również podzielił się z uczestnikami spotkania swoimi refleksjami z pracy w Służbie Kontrwywiadu Wojskowego.

Samorządowcy Powiatu Grójeckiego, w swoich wystąpieniach nawiązywali do problemów z jakimi zmagali się Powiat Grójecki w roku 2017 oraz które stoją przed nimi w roku 2018.

Oczywiście, wszyscy zabierający głos goście składali obecnym życzenia wszelkiej pomyślności i zdrowego pomyślnego 2018 roku.

Jako, że było to spotkanie świąteczno-noworoczne, nie było wielkiej polityki, były za to kolędy i fajna, niemalże rodzinna atmosfera. Byli też goście z Chynowa i Rozniszewa. Bardzo duży wkład w stworzenie miłej atmosfery miały dwie presympatyczne panie, Monika Górniewicz i Joanna Domaradzka - Prezes i Wiceprezes Stowarzyszenia "Animator" w Laskach. Anielskim niemalże głosem pięknie śpiewały kolędy. Oczywiście wszyscy zebrani dzielnie im w tym pomagali. Panie Monika i Joanna działają w stowarzyszeniu, które prowadzi swą działalność dla dzieci i młodzieży w Świątlicy w Laskach. Należy również powiedzieć, że Pani Monika Górniewicz jest jedną z inicjatorek Orszaku Trzech Króli w Warce. Brawo, Pani Moniko.

Wśród uczestników spotkania byli również członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznych w Warce z Panem Sławomirem Gablerem na czele.

Obecny był także Pan Witold Przybylski ze Starej Warki, który obejmie mandat radnego Rady Powiatu Grójeckiego za Pana Macieja Dobrzyńskiego, który w wyniku wyroku sądowego tegoż mandatu został pozbawiony.

O działalności Klubu Gazety Polskiej im. Piotra Wysockiego w Warce poinformowała Grażyna Kijuc, szefowa klubu. Dzień 6 stycznia jest dniem śmierci patrona klubu Piotra Wysockiego. Jak każdego roku tak i w tym roku przedstawiciele Klubu Gazety Polskiej w Warce zapalili znicze pamięci na grobie bohatera. Warecki Klub Gazety Polskiej bierze udział we wszystkich uroczystościach patriotycznych na terenie gminy i nie tylko. Czynnici uczestniczy w Zjazdach Klubów Gazety Polskiej, bierze udział w obchodach rocznicy katastrofy smoleńskiej.

Z powodu choroby w spotkaniu nie wzięła udziału Prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Warki Danuta Sadowska.

zowieckiego jesienią 2017 roku.

Stąd apel do wareckiego samorządu o analizę faktów historycznych i dokumentów aby przywrócić nazwę z 1932r. i oddać należną cześć i pamięć marszałkowi Piłsudskiemu.

Spotkanie odbyło się w tradycyjnej staropolskiej formule. Wszyscy uczestnicy siedzieli przy stołach, na które poczęstunek przygotował Zajazd na Winiarach. Patrząc po zadowolonych i uśmiechniętych twarzach uczestników spotkania warto było ponieść te koszty.

Piękne i smaczne jabłka podarowali Panowie Michał Sałyga z Podgórzyca i Leszek Chrzanowski z Kaliny. Soki zasponsorowała firma Pana Wojciecha Gwiazdy z Bikówka w gminie Grójec, która do tej pory jako jedyna umieszcza na swoich opakowaniach herb powiatu grójeckiego z napisem sok z grójeckich jabłek. Brawo panie Wojtku. Dziękujemy. Wszyscy wychodzący ze spotkania otrzymali symboliczne upominki, które zapewnił Bank Spółdzielczy w Warce oraz komiksy autorstwa Jakuba Kijuca syna szefowej Klubu Gazety Polskiej w Warce.



W jej imieniu kilka słów o działalności Towarzystwa powiedziała Skarbnik Towarzystwa Grażyna Kijuc. Towarzystwo stara się na wiele sposobów odkrywać i promować historię Warki. Czyni to między innymi poprzez wydawanie gazety "Nowe Echo Warki". Jest to jedyna gazeta w regionie, w której nie znajdziecie państwo ani jednej reklamy. Znajdziecie państwo natomiast bardzo ciekawe artykuły. Zachęcamy do czytania.

Jedną z ostatnich inicjatyw Towarzystwa jest inicjatywa przywrócenia tzw. parkowi saskiemu nazwy, którą nadali mu rajcy miejscy w 1932r. Wówczas to zdecydowali, że ten park będzie nosił imię marszałka Józefa Piłsudskiego. Nigdzie w archiwach nie znaleziono dokumentu, który by tę nazwę zmienił. Rok 2018 jest rokiem obchodów stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Wiemy wszyscy komu w szczególności to zawdzięczamy.

Czy składać kwiaty lub zapalać znicze będziemy zmuszeni jechać do Grójca lub Góry Kalwarii, miast które mają pomniki marszałka Józefa Piłsudskiego. Czyż nie rozsądnym wyjściem byłoby przywrócenie parkowi dawnej nazwy. Dla uzupełnienia; w Warce nie ma również w przestrzeni publicznej obiektów ani miejsc nawiązujących nazewnictwem do postaci Romana Dmowskiego czy Jana Ignacego Paderewskiego, a przecież są to także postaci bardzo mocno związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Dziwnym trafem ul. Janka Krasickiego została zdekomunizowana dopiero przez wojewodę ma-

W podziękowaniu graficznym organizatorzy oprócz słów podziękowania pozwolili sobie na umieszczenie wizerunków Piotra Wysockiego i Kazimierza Pułaskiego oraz napisu WARKA DUMNE MIASTO BOHATERÓW, bo Warka jest dumnym miastem i ma swoich bohaterów i najważniejsze, że o nich pamięta.

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim, którzy przyjęli zaproszenie i przybyli na spotkanie. Bardzo serdecznie dziękujemy również Panom; Waldemarowi Tereszkiewiczowi i Panu Arturowi Kaczmarkowi za obsługę medialną spotkania. Dyrektor Muzeum Kazimierza Pułaskiego, Pani Iwona Stefaniak dziękujemy za udostępnienie sali, a pracownikom Muzeum dziękujemy za pomoc w obsłudze spotkania.

Do wszystkich podziękowań dołączamy oczywiście najlepsze życzenia.

ORGANIZATORZY

Wiesław Czerwiński
Radny Rady Powiatu Grójeckiego

Grażyna Kijuc
Przewodnicząca Klubu Gazety Polskiej w Warce

Danuta Sadowska
Prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Warki

P.S. W najbliższym czasie zaprosimy Państwa na spotkania z ciekawymi ludźmi z pierwszych stron gazet. O terminie poinformujemy państwa telefonicznie oraz poprzez plakaty i ogłoszenia.



Roztocze zachwyciło chórzystów – śpiew chóru zachwycił mieszkańców Roztocza.



Chór z parafii świętego Izydora Oracza wiele razy zachwycił lokalną społeczność swoim śpiewem podczas mszy świętych czy okolicznościowych koncertów. Każdy kolejny występ potwierdza wysoki poziom umiejętności wokalnych chórzystów, którzy nie szczędzą sił, by doskonalić swój warsztat.

Okazją do zaprezentowania tych umiejętności poza granicami naszej parafii był wyjazd integracyjny chórzystów z rodzinami w dniach 25 – 27 stycznia 2018 roku. Celem wyjazdu było malownicze Roztocze. Wycieczkę o charakterze turystycznym połączyliśmy oczywiście z nawiedzaniem miejsc kultu religijnego.

Pierwszym pielgrzymim punktem naszej trasy było Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca Świętego w Wysokim Kole. Na dwunastym kilometrze drogi z Puław do Kozienic, w diecezji radomskiej, wznosi się monumentalny kościół barokowy z dwoma okrągłymi wieżami. W prawej nawie świątyni, „na piętrze” znajduje się kaplica Matki Bożej z Jej intronizowanym w lipcu 1684 roku obrazem. Uczestnicy wycieczki z zainteresowaniem wysłuchali opowieści o cudach, których przez wieki dokonała Matka Boża Wysocka w życiu wielu ludzi.

Bazą noclegową naszej krótkiej podróży po wschodniej Polsce był Zwierzyniec, zawdzięczający istnienie Ordynacji Zamojskiej, której działalność gospodarcza była oparta na pozyskiwaniu i przetwarzaniu bogactw pochodzących z okolicznych lasów. Zwierzyniec funkcjonował początkowo jako letnia rezydencja rodziny Zamoyskich. Mieszkała tu Gryzelda z Zamoyskich Wiśni-

wiecka - matka króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

W Zwierzyniu podziwialiśmy kościół św. Jana Nepomucena „Na Wyspie” z barokową fasadą z połowy XVIII wieku, ufundowany przez ordynata Tomasza Antoniego Zamoyskiego. Mielśmy również okazję zwiedzić **Leśny Ośrodek Nasienny, będący częścią Nadleśnictwa Zwierzyniec**. LON jest jednostką szczególną, zajmującą się wyluszczeniem, przechowywaniem i oceną żywotności nasion drzew leśnych. W jego skład wchodzi Wyluszcznia Nasion, Stacja Oceny Nasion oraz Regionalny Bank Genów.

W Zamościu, który prawa miejskie uzyskał w 1580 r. na mocy przywileju lokacyjnego wystawionego przez kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, podziwialiśmy manierystyczno-barokowy ratusz, symbol miasta, ze schodami wachlarzowymi z XVIII w. oraz kamienice z podcieniami przy Rynku Wielkim (m.in. kamienice ormiańskie z XVII w. z attykami). Zwiedziliśmy kościół św. Mikołaja oraz katedrę Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła.

Kolejnym ciekawym miejscem na trasie naszej podróży był Krasnobród. To ponadregionalny ośrodek kultu religijnego z barokowym zespołem klasztornym dominikanów. W zabudowaniach klasztoru mieści się Muzeum Wsi Krasnobrodzkiej, w którym zgromadzone są eksponaty będące odzwierciedleniem rzemiosł takich jak: garncarstwo, gontarstwo oraz meblarstwo. Do obiektów klasztornych należy kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, wybudowany w latach 1690–1699, ufun-

dowany przez Marysieńkę Sobieską jako wotum wdzięczności za uzdrowienie. Kościół od 300 lat jest znanym ośrodkiem kultu maryjnego, odwiedzanym przez liczne rzesze pielgrzymów. Szczególną czią cieszy się Obraz Matki Bożej Krasnobrodzkiej. Nieopodal klasztoru znajduje się mała, drewniana „Kaplica na Wodzie”, przy której wypływa woda słynąca z uzdrawiania, oraz kaplica św. Rocha, otoczona lasami na terenie rezerwatu „Święty Roch” w Krasnobrodzkim Parku Krajobrazowym, jaki obejmuje okolice miasta.

Ostatnim punktem naszej wyprawy był Lublin. Zabytkowa architektura Lublina skupia się na obszarze Starego Miasta i Śródmieścia. Budowle sakralne tego obszaru prezentują okresy stylowe od gotyku do baroku. Obok średniowiecznej Bramy Krakowskiej wielostylowy (gotycki, neogotycki, romański, donżon) zamek lubelski stanowi drugi rozpoznawalny symbol architektoniczny miasta. Zwiedziliśmy bazylikę pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika, zwaną także Bazyliką Relikwii (Drzewa) Krzyża Świętego.

Trzydniowy wyjazd na Roztocze pozwolił nam zaledwie w niewielkim stopniu poznać tamte okolice, które, mimo zimowej aury, urzekły nas swoim pięknem i bogactwem zabytków. Istotnym elementem naszej turystycznej wyprawy była możliwość modlitwy w kolejnych miejscach kultu maryjnego. Dziękowaliśmy Matce Bożej za wszelkie otrzymane łaski i prosiliśmy o dalszą opiekę nad nami i naszymi bliskimi. Skromnym wyrazem naszej czci były minikoncerty składające się z kolęd, pieśni maryjnych lub eucharystycznych wykonywanych na trzy głosy. Mimo iż śpiewaliśmy na chwałę Bożą, to usłyszeliśmy słowa pochwały i uznania dla naszych umiejętności od świadków naszych występów. Sprawiała nam to ogromną przyjemność i zmotywowało do dalszej pracy.

Mamy zatem nadzieję, że jeszcze kiedyś wybierzemy się wspólnie na kolejną pielgrzymkę i będziemy mogli chwalić Boga naszym śpiewem, a także dziękować Mu za ofiarowaną ludziom piękną przyrodę i więzi przyjaźni, łączące chórzystów z parafii św. Izydora Oracza w Nowej Wsi.

Tekst: Ewa Malowaniec
Zdjęcia: Andrzej Niemirski

Słowo od Radnego Powiatowego

Nową nawierzchnią do Wrociszewa i Ostrołęki.

W dn.14.02.2018r.w starostwie powiatowym w Grójcu rozstrzygnięty został przetarg na położenie dywanika asfaltowego na odcinku 700m drogi powiatowej Wola Boglewska-Palczew od drogi wojewódzkiej Białobrzegi-Warka w kierunku Wrociszewa. Przetarg wygrała firma P.R.I.B. Grójec. Wartość zadania to 198.000zł.

W dn.16.02.2018r w starostwie powiatowym w Grójcu rozstrzygnięty został przetarg na położenie dywanika asfaltowego na odcinku 1040mb od miejscowości Pilica w kierunku Ostrołęki w ciągu drogi powiatowej Warka-Przylot. Przetarg wygrała firma P.R.I.D. Grójec. Wartość prac opiewa na sumę 322.000zł.

Obydwa zadania wykonywane są z 50% udziałem wareckiego samorządu. Pierwsze spotkanie dotyczące tych inwestycji odbyliśmy już w sierpniu 2017r. Jak widać przyniosło ono wynik pozytywny ku zadowoleniu obu samorządów i zapewne społeczeństwa. Odbyło się bez krzyków, ubliżania i obrażania kogokolwiek. Można, a ubliżania i obrażania nas mieliśmy do tej pory aż nadto. Wygląda na to że z chwilą odejścia z Rady Powiatu pewnych osób to się skończyło. Obydwa zadania wykonane zostaną do końca maja 2018r. Mam nadzieję że nie są to jedyne inwestycje w wareckiej gminie na drogach w 2018r.

Zmiany w składzie Rady Powiatu Grójeckiego

Po uprawomocnieniu się wyroku w sprawie Radnego Rady Powiatu Grójeckiego Macieja Dobrzyńskiego Komisarz Wyborczy w Radomiu pozbawił ostatecznie w/w mandatu radnego. Jego miejsce zajął Witold Przybylski ze Starej Warki, który w dn. 02.02.2018r. Na sesji Rady Powiatu złożył ślubowanie i objął funkcję radnego Rady Powiatu Grójeckiego.

W związku ze śmiercią radnego Rady Powiatu Grójeckiego Stanisława Sitarka z gminy Błędów jego miejsce w Radzie Powiatu zajmie najprawdopodobniej Adolf Maciak z gminy Belsk.

W związku z rezygnacją z funkcji radnego Rady Powiatu Grójeckiego ze względów zdrowotnych Krzysztofa Kaźmierczaka z Błędowa jego miejsce w Radzie Powiatu Grójeckiego zajmie najprawdopodobniej Roman Woźniak z gminy Belsk. Wszystkim nowym radnym życzę sukcesów w pracy dla społeczeństwa oraz umiejętności i skuteczności w argumentowaniu swoich stanowisk.

Obiecanki Marszałka Struzika

Z zadowoleniem przyjęliśmy informację że marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik z PSL wyasygnował kwotę 100mln zł na drogi powiatowe w województwie mazowieckim w roku 2018. Radość nie trwała zbyt długo, skończyła się w momencie podpisywania umów pomiędzy zarządami powiatów a marszałkiem. Okazało się że w roku 2018 możemy otrzymać tylko połowę tej kwoty. Pozostała należność samorządy powiatowe mogą otrzymać w 2019r. A wiadomo wybory samorządowe w 2018r jesienią. Jeżeli marszałek Struzik i PSL wygra to zapłaci z przyszłorocznego budżetu ale to już po wyborach, jeżeli przegra to kukulczę jajo pozostawi następcom. Sprytne prawda. Ale czego się nie robi aby wygrać wybory.

Jestem Państwu winien informację odnośnie sytuacji WTZ Tęcza w Warce. Trwają rozmowy i spotkania zainteresowanych stron z udziałem wareckiego samorządu. Mocno wierzę w to że przyniosą one efekt który zadowoli obie strony. Widać chęć i wolę rozwiązania problemu. Liczy się rozwiązanie perspektywiczne.

Wiesław Czerwiński - Radny Rady Powiatu Grójeckiego



7 kwietnia 2018

w Centrum Edukacyjno - Muzealnym na Winiarach
w Warce odbędzie się otwarte spotkanie z sędzią, posłem
do Parlamentu Europejskiego, członkiem ETO

Januszem Wojciechowskim
oraz posłem do Parlamentu Europejskiego

Zbigniewem Kuźmiukiem

Zapraszamy wszystkie zainteresowane osoby na godz. 18.00
Wstęp wolny.

WIELKI WYJAZD NA WĘGRY 2018

Kiedy w marcu 2012 roku pojechaliśmy po raz pierwszy na węgierskie Święto przeżyliśmy szok. Szok, w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Nikt z nas nie spodziewał się takiego przyjęcia przez Węgrów. Najbliższa rodzina często nie wita się z nami tak jak to oni robili. Pozdrawiali nas i dziękowali po węgiersku albo łamaną polszczyzną. Stali wzdłuż ulic, którymi szliśmy i podawali nam ręce, ba, wyciągali do nas ręce chcąc bodaj dotknąć kawałka dłoni, palca, ubrania. Podawali drobne upominki, ciastka, napoje. Plakali. Zachwyt ze wstydem się mieszał we mnie osobiście. Czy jesteśmy godni takiego traktowania...? Przecież tylko przyjechaliśmy z nimi świętować. A jednak! Na każdym kroku oznaki wdzięczności i uznania. Jeden z wielu momentów wzruszeń, który zapamiętam do końca życia to taki, kiedy weszliśmy do pełnej restauracji, żeby sprawdzić czy są wolne miejsca. Kiedy w wypełnionej po brzegi Sali zauważono, że my Polacy, wszyscy zaczęli bić nam brawo. Myślę, że nie tylko mój organizm zapamiętał to uczucie. Dzisiaj, po kilku latach kiedy wspominam to zdarzenie moje serce zaczyna inaczej bić.

Wtedy, w 2012 roku poznaliśmy ludzi, z którymi spotykaliśmy się później wielokrotnie. Kolejne wyjazdy na Węgry były różne. Często determinuje ich przebieg pogoda. Ale zawsze są to Wielkie Wyjazdy na Węgry.

W tym roku nie zorganizowaliśmy się klubowo, głównie z przyczyn zdrowotnych ale formuła wyjazdu była na tyle otwarta, że każdy kto chciał mógł pojechać. Poniżej przedstawiamy dwie krótkie relacje z pobytu w Budapeszcie. Tego nie da się tak naprawdę opisać. To trzeba przeżyć. Obyśmy potrafili i my tak przyjąć Węgrów u siebie jak oni nas przyjmują.



Nie ma dwóch innych narodów w Europie, które darzą się taką sympatią jak Polacy i Węgrzy. Na kolejne święto Węgrów 15 marca pojechało do Budapesztu kilka tysięcy Polaków. Pociągiem, autokarami i prywatnie. Wspaniałe święto.



Zostaliśmy przyjęci entuzjastycznie. W tej euforii bariera językowa nie istniała. Nawiązaliśmy wiele przyjaźni. Częstokroć byliśmy raczeni poczęstunkiem. Węgrzy obdarowywali nas pamiątkami. My także staraliśmy się odwzajemnić.

Wśród wielu setek tysięcy Węgrów przemieszczaliśmy się od pomnika Bema, przez Dunaj pod parlament, gdzie miało miejsce przemówienie Viktora Orbana (serdecznie polecam na Youtube). Niezapomnianym przeżyciem było też spotkanie wielu wspaniałych Polaków z kraju i zagranicą. Długie rozmowy w dzień i w nocy. Intensywność tych przeżyć nie pozwoliła na zwiedzanie. Zostawiamy sobie to na inną okazję.



Na dowidzenia na dworcu Keleti czekał na nas poczęstunek węgierskim winem. Wielu Węgrów, jak zwykle, obiecało rewizytę w nasze święto. Będąc pod wrażenie naszej wspólnoty wielu naszych braci Węgrów obiecuje przyjechać turystycznie do Polski. Przeżycie tych trzech dni na Węgrzech pozostanie mi w pamięci do końca życia.

P. S. Wielkie wrażenie też wywarł na mnie standard pociągu (PESA).

Waldemar Tereskiewicz

Dojechaliśmy do Budapesztu. Pierwszego dnia wybraliśmy się na wycieczkę zobaczyliśmy piękną rzekę Dunaj i dwie części miasta połączone zabytkowymi mostami, weszliśmy na wzgórze Gelerta skąd rozciąga się panorama na całe miasto.

Zobaczyliśmy między innymi: Pałac Prezydencki wraz ze zmianą warty, budynek Parlamentu, Wzgórze Zamkowe, Zamek Królewski, Basztę Rybacką, Bazylikę św. Stefana.

Ciekawą atrakcją był przejazd linią metra które jest najstarszą koleją w kontynentalnej części Europy (polecamy) Marsz Pokoju.

Zmęczenie fizyczne podróżą, deszcz i zimno. Tego się tam nie czuje.

Idąc w Marszu Pokoju na każdym kroku spotykaliśmy się z niebywałą przyjaźnią, sympatią, wdzięcznością i podziękowaniami z jakimi Polacy nie spotkają się nigdzie na świecie.

Jesteśmy pewni, że na Węgrzech przyjaźniół Polski jak wina nigdy nie zabraknie. Wyjazd był super. Jesteśmy bardzo zadowoleni.

Dostarczył nam wielu wrażeń i niezapomnianych chwil, które zapamiętamy na długo. Jesteśmy pewni, że nie był to nasz ostatni tego typu wyjazd.

Magda i Marek Tokajowie



Wstępem opatrzyła Grażyna Kijuc - Przewodnicząca KGP w Warce



Benefis Doktora Stefana Posocha



W tym roku mija 50 lat, od kiedy Doktor Stefan Posoch przybył do Warki. Z tej okazji, 17 marca, na terenie Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego odbył się benefis tego wyjątkowego człowieka, lekarza, miłośnika muzyki i poezji. Wieczór zgromadził wielu przyjaciół Jubilata. W pierwszej części spotkania przypomnieliśmy życiorys zawodowy Stefana Posocha, w drugiej jego działalność społeczną i kulturalną na terenie Warki. W trzeciej, jak na piękny jubileusz przystało, nie mogło zabraknąć tortu, życzeń, wspomnień wielu gości. Stefan Posoch ur. się w 1933 r. na Wileńszczyźnie. Od dziecka pragnął być lekarzem, ale zawsze kochał poezję, uczył się grać na instrumentach. Do Warszawy przybył w 1959 r., aby studiować medycynę. 20 X 1965 r. odebrał dyplom lekarza podczas doniosłej uroczystości w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Pierwszym miejscem pracy zawodowej młodego lekarza stał się szpital w Ciechanowie. Już wówczas angażował się z życie społeczne. Razem z żoną Ireną należeli do Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Jeździli po okolicznych wsiach z prelekcjami o Mickiewiczu, Kraszewskim, Sienkiewiczu czy Słowackim. Kolejne półtora roku spędził w szpitalu w Zgorzelcu na Dolnym Śląsku. Jednocześnie został kierownikiem dużego ośrodka zdrowia w Pieńsku. W połowie 1968 r. dowiedział się, że w

Warce poszukują lekarzy. Od 1 grudnia przyjęto go do pracy w wareckim Ośrodku Zdrowia. Początki były trudne, przez pół roku dojeżdżał z Warszawy. Od wiosny 1969 r. zamieszkał na stałe w Warce. Objął potem przychodnię międzyszkolową w Fabryce Urządzeń Mechanicznych dla pracowników Browaru, FUM. i Warwinu. Z czasem odłączono Warwin i Browar, doktor pozostał kierownikiem przychodni w FUM. Następnie objął opieką lekarską Izbą Porodową w Warce, która funkcjonowała na II piętrze Ośrodka Zdrowia. W 1976 r. zrobił specjalizację I stopnia z interny, a w 1983 II stopnia z reumatologii. Jego praca zawodowa zawsze

STEPOS, która działała 10 lat. Obsługiwała pracowników wielu wareckich firm i instytucji. Po godzinach Doktor angażował się w życie społeczne i kulturalne Warki. W 2005 r. wraz z kolegami założył Kwartet Polonez. Zespół powstał z potrzeby serca, w gronie kolegów, grających i śpiewających podczas towarzyskich spotkań. Kwartet tworzyli: ś.p. Janusz Proskóra – gitara, Krzysztof Marek – akordeon, Tadeusz Rosłoń – skrzypce, Stefan Posoch – recytacje, mandolina – kierownik zespołu. Gościnnie występowali: Tadeusz Pietrusiak – solista i Mirosław Osiadacz ówczesny organista z Parafii MB Szkaplerznej. Zespół występował wielokrotnie w Kościele

Pomimo wieku i zamknięcia działalności, nadal nie odpoczywa. Od 2 lat po dziś dzień pracuje w prywatnej przychodni w Warszawie. Początkowo dojeżdżał codziennie pociągami, potem zamieszkał w Warszawie. Ciągłe w pracy, w drodze, w ruchu, z zaangażowaniem. Ma wielu przyjaciół, o czym świadczy zorganizowany w muzeum benefis. Z dedykacją dla Doktora wystąpiło wiele osób. Recytowali wiersze ulubionych autorów, ale także te napisane przez Pana Stefana; śpiewali, opowiadali ulubione dowcipy, wspominali. Zespół Ostania Paczka (Bogdan Sabala, Leszek Owczarczyk i Sławomir Klimczuk z udziałem Wojciecha Koca) przygotował specjalny program artystyczny. O sole mijo dla Jubilata zaśpiewał Tadeusz Pietrusiak. To był benefis Wspaniałego Człowieka, pełen wzruszeń, ciepłych słów podziękowania za



przeplatała się z życiem społecznym. Z czasem otworzył prywatny gabinet w domu na Winiarach. W 1989 r. zaangażował się w wybory samorządowe. Udzielał się w kampanii wyborczej, działał w NSZZ „Solidarność” przy FUM. Stał się jednym z kandydatów Komitetu Obywatelskiego do Rady Miejskiej. Został radnym i objął funkcję Przewodniczącego Komisji Kultury Zdrowia i Sportu. Pomimo przejścia na emeryturę, nie ustał w swojej działalności lekarskiej. Założył Przychodnię

p.w. MB Szkaplerznej w Warce, Muzeum im. K. Pułaskiego, Domu Kultury. Doktor recytował wiersze Norwida, Miłosza, Brylla czy Jana Pawła II. Kwartet przestał istnieć w 2010 r. po śmierci Janusza Proskury. W ostatnich latach zaangażował się jeszcze w organizację wieczorków poezji na terenie Dworku na Długiej, recytował wiersze okolicznościowe w muzeum. Sam napisał w swoim życiu kilkanaście wierszy.

lata spędzone w Warce. Miałam zaszczyt i wielką przyjemność poprowadzić ten benefis. Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację spotkania: Gminnej instytucji kultury „Dworek na Długiej”, Panu Bogdanowi Sabale - Zespołowi Ostatnia Paczka, Panu Wojciechowi Kocowi, Panu Tadeuszowi Pitrusiakowi i Krzysztofowi Gączyńskiemu, Rodzinie Aleksandrowiczów, Pracownikom muzeum.

Iwona Stefaniak

Kiedy trwały ostatnie wybory na Prezydenta RP ja nie miałam żadnych wątpliwości i byłam orędownikiem wyboru na to najwyższe stanowisko w naszej Ojczyźnie Andrzeja Dudy, współpracownika ś.p. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Człowieka, którego spotykaliśmy wielokrotnie po tragedii smoleńskiej a to na Krakowskim Przedmieściu a to w Kalwarii Zebrzydowskiej. I udało się. Spodobał się nie tylko zwolennikom Prawa i Sprawiedliwości. Na dzień zaprzysiężenia Prezydenta pojechalśmy z grupą warecczan do Warszawy aby wspólnie cieszyć się z takiego właśnie wyboru. To był jeden z piękniejszych dni w najnowszej historii Polski. Kto był wtedy w Warszawie na Placu Zamkowym, Krakowskim Przedmieściu, Placu Piłsudskiego, może to potwierdzić. Żołnierze witani oklaskami. Prezydent uśmiechający się i podający ręce mijającym obywatelom. Rodzice sadzający dzieci na barkach, żeby mogły dojrzeć tego milego, skromnego ale ważnego człowieka. Od tamtej pory blask prezydentury Andrzeja Duda przysłał z powodu Jego niezrozumiałych, nie tylko dla mnie, decyzji. Jestem zwykła Polką, która nie wszystko musi rozumieć ale tego, że Prezydent działa bez konsultacji ze środowiskiem, które jest mu najbliższe, nie rozumiem. 11 stycznia 2018 roku Paweł Piekarczyk, z zawodu matematyk, z zamiłowania pieśniarz nurtu prawicowego, oddał otrzymany z rąk Prezydenta Andrzeja Dudy Krzyż Kawalerski Polonia Restituta, który otrzymał za osiągnięcia



po stronie kolejnego pokolenia UB, przeciwko kolejnemu pokoleniu AK- napisał w swoim liście Paweł Piekarczyk. 22 września 2017 roku otrzymałam z rąk Wojewody Mazowieckiego Zdzisława Sipiery przyznany mi przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę Brązowy Krzyż Zasługi. Postanowienie nr. Rej. 18/2017 z 13 stycznia 2017 roku ogłoszone zostało w Monitorze Polskim z 3 kwietnia 2017 roku poz.306. Nigdy o ten zaszczyt nie zabiegałam. Wnioskowałam o odznaczenie dla mnie ówczesny Prezes Związku Kombatanów Koło w Warce Kazimierz Cegliński przy akceptacji Zarządu Głównego Związku Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Wniosek o odznaczenie z 12 września 2016 roku argumentow-

Dlaczego nie oddam Prezydentowi ...

w upamiętnianiu Żołnierzy Wyklętych. Znany bard złożył list do Prezydenta RP oraz odznaczenie w biurze podawczym prezydenckiej Kancelarii. ...Bezpośrednim powodem jest wymuszona przez Pana dymisja Ministra Obrony Narodowej Pana Antoniego Macierewicza, która nastąpiła po wielomiesięcznym, gorszącym spektaklu, w którym wielokrotnie opowiadał się Pan po stronie oficerów z dawnego WSI i WSW, których nie usunął Pan z Biura Bezpieczeństwa Narodowego, czego nie umiem zrozumieć inaczej niż jako Pańskie opowiedzenie się

ano m.in. moją wieloletnią, społeczną działalnością na rzecz Związku Kombatanów RP i BWP Koło w Warce, działalnością społeczną w Komitecie Odnowy Zabytkowych Nagrobków na Starym Wareckim Cmentarzu, nieodpłatną pracą redakcyjną, w tym pracę w redakcji Nowego Echa Warki, gazety lokalnej wydawanej przez Towarzystwo Miłośników Miasta Warki o tematyce historycznej i społecznej, udział w Zarządzie Społecznego Komitetu ds. Odsłonięcia w Kościele MB Szkaplerznej w Warce tablicy upamiętniającej ofiary katastrofy z 10 kwietnia 2010 roku odsłoniętej 17 kwietnia 2016 roku oraz

społeczną działalność w Klubie Gazety Polskiej w Warce im. Piotra Wysockiego oraz w Ruchu Kontroli Wyborów. Na zakończenie, we wniosku dodano: Pani Grażyna Kijuc swoją zaangażowaną postawą solidnie wspiera starania dla kształtowania i pielęgnowania postaw patriotycznych oraz pamięci historycznej, z tego też powodu została przyjęta w poczet członków nadzwyczajnych wareckiego Koła ZKRP i BWP decyzją z dnia 20 lipca 2016 roku pod nr. 1

Jako Przewodnicząca Klubu Gazety Polskiej w Warce całym sercem uważam, że wyjaśnienie przyczyn katastrofy smoleńskiej powinno być w po 2010 roku jednym z priorytetowych zadań władz Państwa Polskiego. Ogrom strat ludzkich i społecznych jakie poniosło nasze Państwo w ciągu, rzecz można, kilku chwil, nie zostanie nadro-

O wyjaśnienie katastrofy smoleńskiej domaga się naród polski do dzisiaj. Nieprawidłowości w badaniu przez poprzednią rządową komisję tragedii przez lata uniemożliwiały dotarcie do prawdy. Na straży pamięci i prawdy stał od samego początku i w sposób bardzo zdeterminowany, Antoni Macierewicz, niezależnie od tego jaką funkcję w danym momencie piastował. Pierwszą moją myślą po odwołaniu Antoniego Macierewicza z funkcji Ministra Obrony Narodowej a nawet wcześniej kiedy Prezydent RP pozwalał na trwanie nagonki na Ministra było oddanie Krzyża Zasługi. A jednak nie oddam ponieważ, to nie Prezydent wnioskował. Zrobili to inni, którym być może sprawiłabym swoją decyzją przykrość. Prezydent podpisał, bo takie są wymogi prawne ale nie ukrywam, że wcześniej dawało mi to zdecydowanie większą satysfakcję. To nie z rąk Prezydenta otrzymałam odznaczenie a z rąk Wojewody. W końcu, mój Brązowy Krzyż Zasługi to nie Krzyż Kawalerski Polonia Restituta Pawła Piekarczyka a ja, to nie Paweł Piekarczyk, człowiek, który nadaje słowami sens opisywanych zjawisk społecznych. W swojej twórczości i postawie jest wielki. Paweł Piekarczyk gościł w Warce już kilkakrotnie i mam nadzieję będzie jeszcze. Tak więc, nie oddam Prezydentowi Krzyża a nad głosem w kolejnych wyborach mocno się zastanowię, w świetle wcześniejszych i ostatnich Prezydenta (?) decyzji.

Grażyna Kijuc

1 stycznia - odszedł Władysław Gwardys w wieku 83 lat. Należał do grona założycieli Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego a także wchodził w skład pierwszego Zarządu pełniąc funkcję skarbnika a było to 51 lat temu. Na Walnym Zebraniu w 2016 roku członkowie Towarzystwa przyznali mu jednomyślnie tytuł Honorowego Członka Towarzystwa Miłośników Miasta Warki. Jego pasją były dzieje Warki i okolicy, które ciekawie opowiadał w publikacjach PTTK jak również, w ostatnich latach, w Nowym Echu Warki. Opowiadał o czasach przedwojennych, wojennych i powojennych miasta, o ludziach, którzy żyli wśród nas przywracając ich naszej pamięci. Uczestniczył we wszystkich patriotycznych uroczystościach będąc przykładem lokalnego obyczaju patriotycznego. Był również Honorowym Obywatel Miasta Warki, wieloletnim Prezesem wareckiego Oddziału PTTK, inżynier, społecznik, regionalista, człowieka wielkiej wiedzy i pasji, a przede wszystkim miłośnik Warki. Delegacja TMMWarki odprowadziła pana Władysława w Jego ostatniej drodze na miejsce pochówku na nowszej części parafialnego, starego cmentarza. Zostanie na zawsze w naszej pamięci!!

KALENDARIUM TMMWARKI W WIELKIM SKRÓCIE

14 stycznia, uczestniczyliśmy w uroczystym koncercie – Koncert na miarę jubileuszu 50-lecia Muzeum im. K. Pułaskiego. „Cztery pory roku” Vivaldiego i utwory Piazzollego w wykonaniu wirtuozowskiej Orkiestry Kameralnej Filharmonii Obwodu Chmielnickiego z Ukrainy przeniosły nas przez muzykę do czasów baroku i XVIII w. oraz do lat 60 XXw. Kazimierz Pułaski podczas konfederacji barskiej walczył m.in. na terenie Podola, Wołynia i Ukrainy. Towarzystwo przekazało na ręce pani Dyrektor Muzeum - Iwony Stefaniak gratulacje z okazji Jubileuszu oraz życzenia dalszej, wspaniałej działalności na rzecz kultury.

22 stycznia to 154 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. W kościele p.w. Św. Mikołaja odprawiono uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny z udziałem Pocztów Sztandarowych. Po mszy dzieci ze szkoły w Nowej Wsi zaprezentowały program pt. „Był taki rok 1863”. Następnie we wspólnym pochodzie z udziałem Grupy Rekonstrukcji Historycznej WARKA oraz harcerzy pochodniami uczestnicy uroczystości przeszli pod Kopiec Powstańców Styczniowych, gdzie rozstrzelano dowódcę plk W. Kononowicza i jego oficerów. W imieniu TMMWarki kwiaty złożyli Prezes D.Sadowska i Wiceprezes A.Niemirski. Zostały zapalone znicze oraz oddana salwa honorowa.

14 lutego – Święto Armii Krajowej – na grobach dowódców AK IV okręgu Warka razem z KGP zostały zapalone okolicznościowe znicze.

22 lutego –wieczór z Prezesem, założycielem Fundacji Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga Przeciw Zniesławieniom Maciejem Świrskim. Fundacja została powołana dla inicjowania i wspierania działań mających na celu prostowanie nieprawdziwych informacji na temat historii Polski, a szczególnie przebiegu II wojny światowej, udziału w niej Polaków, stosunku Polaków do Żydów, na temat niemieckich obozów koncentracyjnych. Reduta zajmuje się również propagowaniem wiedzy na temat historii i kultury polskiej oraz polskiej współczesności. Przeciwdziała rasizmowi i ksenofobii, zwróconym przeciwko obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej, bez względu na pochodzenie. Są w kraju środowiska, zwłaszcza medialne, które bicie „w polskie piersi” opanowały wręcz do mistrzostwa, daje im to granty różnych fundacji.

3 marzec – zostaliśmy zaproszeni przez Radę i Starostwo Powiatu na obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych (I.III.) zorganizowane w Muzeum im. K. Pułaskiego. Uczestniczyliśmy w apelu pamięci przed pomnikiem K.Pułaskiego. Następnie wysłuchaliśmy wykładu historyka IPN o żołnierzach wyklętych. Obejrzeliśmy prezentację multimedialną ucznia Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Jurkach, a następnie wysłuchaliśmy koncertu w wykonaniu Pawła Piekarczyka „Podziemna armia powraca”. Prezentowane były dwie wystawy planszowe poświęcone: Żołnierzom Wyklętym oraz rtm. Witoldowi Pileckiemu, Głównym punktem programu było wręczenie awansu wojskowego dla żołnierza grójeckiego podziemia niepodległościowego - porucznika Henryka Kowalczyka. Został awansowany do stopnia majora. W imieniu Ministra Obrony Narodowej akt wręczył Szef Kontrwywiadu Wojskowego - Minister Piotr Bączek.

6 marzec – uczestniczyliśmy w obchodach 272 rocznicy urodzin Kazimierza Pułaskiego, nie składaliśmy kwiatów sprawdz. na zaproszeniu było, że składają tylko dzieci złożyliśmy kwiaty pod pomnikiem K. Pułaskiego. Obejrzeliśmy film o paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku i wysłuchaliśmy wystąpienia amerykańskiego organizatora tej parady p. Artura Dybanowskiego. Uroczystości zakończyły się koncertem skrzypcowo-gitarowego – Od Pułaskiego do współczesności.

11 marzec – uczestniczyliśmy w Jubileuszu 70-lecia Oddziału PTTK w Warce, które rozpoczęło się sesją jubileuszową poświęconą działalności Oddziału. Przekazaliśmy dyplom okolicznościowy a na zakończenie wysłuchaliśmy koncertu młodego pianisty pochodzącego z naszego terenu studenta Akademii Muzycznej w Poznaniu p. Kamila Madeja.

2 kwiecień – spotkanie mieszkańców ze Starostą Grójeckim w sprawie bieżących spraw prowadzonych przez Starostwo, problemów na jakie napotyka samorząd powiatu, w tym m.in. wyjaśnienia dotyczące różnych publikacji prasowych.

10 kwiecień – miejskie uroczystości w 77 rocznicę zamordowania przez NKWD polskich oficerów oraz 7 rocznicy Katastrofy

Smoleńskiej. Tym razem Zarząd TMMW razem z Zarządem KGP nie uczestniczył w składaniu okolicznościowych wiązanek pod Krzyżami Katyńskimi. Przed mszą zostały zapalone przez te organizacje duże oznaczone symbolami Towarzystwa i KGP znicze. Związane to było z wyjazdem do Warszawy na uroczystości tzw. miesięcznicy. Po uroczystej mszy św. w kościele MBSzkaplerznej organizatorzy tj. Dworek na Długiej i Urzędu Miasta nie chcieli dopuścić do złożenia w kościele wiązanek pod Tablicą Smoleńską Towarzystwu Miłośników Miasta Warki i Klubowi Gazety Polskiej argumentując, że w tym miejscu składa ją jedynie Burmistrz i Dowódca Jednostki z Grójca. W tej sprawie zajął stanowisko ks. Grzegorz Krysztofik, który stwierdził, że nie rozumie stanowiska organizatorów tej uroczystości dlatego wiązanek nie mogą złożyć współuczestnicy Komitetu Społecznego Tablicy, dzięki którym m.in. została zainstalowana.

23 kwiecień - 73 rocznica zrzutu cichociemnych w Paprotni – „Operacja Weller 7” w Grabowie nad Pilicą. Pod pomnikiem upamiętniającym akcję Weller 7 złożono kwiaty. Główna część obchodów odbyła się w lesie w miejscowości Paprotnia. W uroczystościach

wzięli udział m.in. członkowie rodzin Cichociemnych, przedstawiciele różnych jednostek i instytucji związanych z wojskiem (m.in. GROM), leśnicy, młodzież szkolna i okoliczni mieszkańcy. O tych zdarzeniach i bohaterstwie walczących za ojczyznę mówił także Jan Chryzostom Czachowski, emerytowany nadleśniczy, miłośnik historii i działacz społeczny, członek TMMWarki. - Oni zasługują na miejsce w naszej pamięci i w naszych sercach - mówił o Cichociemnych.



13 maja – Zarząd TMMWarki podjął Uchwałę o wystąpieniu Rady Miejskiej Warki o nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Warki dla Andrzeja Guta za długoletnią pracę społeczną na rzecz Warki poprzez upamiętnianie osób zasłużonych dla Warki jak też miejsc i obiektów mówiących o historii miasta i jego mieszkańców. 26. maja złożono wniosek w tej sprawie.

14 maja – Członkowie naszego Towarzystwa są członkami Społecznego Komitetu na rzecz odnowy zabytkowych nagrobków na starym wareckim cmentarzu. Otrzymaliśmy podziękowanie od Komitetu na uroczystym spotkaniu zorganizowanym w Muzeum im. K.Pułaskiego.

9 czerwca – Odbyło się w Dworku na Długiej Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków naszego Towarzystwa. W tym samym dniu zostały złożone do władz miasta pisma dotyczące: a/ stopnia wojskowego Piotra Wysockiego na pomniku stojącym pod płotem na placu przy Dworku na Długiej /wnioskodawca członek Towarzystwa – Witold Majewski były Prezes TMMW oraz

b/ ponowne złożenie pisma w sprawie nadania w 1932r nazwy dla ogrodu miejskiego koło kościoła Matki Bożej Szkaplerznej imienia Józefa Piłsudskiego.

1 lipiec– Muzeum im. K.Pułaskiego oficjalne obchody 50-lecia Muzeum. Rozpoczęto Msza św. w Kościele MB Szkaplerznej w Warce. W uroczystościach wzięło wielu gości: przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, sponsorów, partnerów i przyjaciół Muzeum, goście z USA. Obecny był też polsko-amerykański rzeźbiarz – Andrzej Pityński ze swoją wystawą rzeźb – miniatury oryginałów. Przedstawiono prezentację dotyczącą 50 lat Muzeum. Pamiątkowe dyplomy i podziękowania m.in. otrzymało Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. K. Pułaskiego, Tadeusz Kulawik, Andrzej Gut, Waldemar Tereskiewicz. Wręczono też odznaczenia dla pracowników Muzeum. Medalem Kazimierza Pułaskiego został uhonorowany Andrzej Pityński

– za kultywowanie pamięci o polskiej historii w świecie i 50 lat pracy twórczej. Odbył się wernisaż wystawy jego rzeźb. Prezentowany też była miniatura pomnika „Rzeź Wołyńska”, który wreszcie znalazł dla siebie miejsce ekspozycji w Toruniu.

25 lipiec –Rocznica rozstrzelania warecczan – zapomniana rocznica, o której władze przypominają sobie w latach wyborczych. Jak co roku krótkie wspomnienie, kwiaty i znicze złożyło pod pomnikiem nasze Towarzystwo i KGP a także członkowie rodzin zamordowanych mieszkańców.

14 sierpień – wystąpienie TMMWarki do Jego Eminencji Kardynała Nycza, Metropolity Warszawskiego przedstawiające historię Warki w tym klasztoru i ludzi z nią związanych oraz popierające wnioski o koronację Matki Bożej Szkaplerznej.

1 wrzesień– pomnik bohaterów września 1939r znajduje się na ulicy Polnej i w tym miejscu corocznie rano nasze Towarzystwo i KGP składamy wiązanek i zapalamy znicze upamiętniając walczących w obronie naszej Ojczyzny po napaści przez III Rzeszę (Niemcy) i za 17 dni przez ZSRR (Rosjanie).

1 październik - Stachów – uroczystości święta leśników Nadleśnictwa Dobieszyn. Delegacja TMMWarki w osobach : Danuta Sadowska, Grażyna Kijuc i Kazimiera Dąbrowska złożyła wiązanek pod kapliczką św. Franciszka patrona leśników.

3 październik – W kolejnej odpowiedzi na wniosek TMMWarki w sprawie nazwy parku miejskiego w październikowym Kurierze Wareckim mogliśmy przeczytać informację, że Komisje Rady Miejskiej ustaliły, że to mieszkańcy wybiorą nazwę parku wypełniając ankietę. Ciekawy sposób informowania składających wnioski do Rady Miejskiej wybrali rajcy miejscy.

7 październik– TMMWarki współorganizowało wyjazd mieszkańców chcących uczestniczyć w akcji „Różaniec do granic”. Autokarem dojechaliśmy do nadgranicznej miejscowości Sławatycze, gdzie uczestniczyliśmy w tzw. kościele stacyjnym w Mszy św. Następnie odmawiając różaniec w intencji Polski olbrzymia grupa pątników przeszła do przejścia granicznego z Białorusią na rzece Bug i wróciła do kościoła niosąc figurę Matki Bożej, którą niosący zmieniali się po każdej części różańca.

11 październik- 238. rocznica śmierci Patrona Muzeum. W uroczystości uczestniczył ambasador USA Paul W. Jone. Cześć patriotyczna odbyła się pod pomnikiem generała, w asyście licznych pocztów sztandarowych odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. W uroczystości uczestniczyli członkowie Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. K. Pułaskiego z prezes Danutą Sadowską na czele. Okolicznościową wiązanek złożyli Prezes Danuta Sadowska, Wiceprezes Andrzej Niemirski i członek Krystyna Pączek. Natomiast w Centrum Edukacyjnym odbył się program słowno-muzyczny o Warce, Polsce i Kazimierzu Pułaskim w brawurowym wykonaniu uczniów Publicznej SP nr 2 im. Kazimierza Pułaskiego. Dzieci otrzymały aplauz na stojąco. **17 październik** – zostaliśmy zaproszeni i uczestniczyliśmy w spotkaniu z Markiem Skulimowskim – prezesem Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku opowiadał o działalności Fundacji oraz jej flagowym programie wspierania studentów i naukowców, także z Polski. Rokrocznie fundacja przeznacza przeszło 1 mln dolarów na stypendia dla polskich i amerykańskich studentów oraz wymianę naukową między przedstawicielami tych krajów.

1 i 2 listopada - 6 Kwesta na wareckim starym cmentarzu na rzecz renowacji zabytkowych nagrobków. Społeczny Komitet prowadzi obecnie duże prace konserwatorskie przy nagrobku rodziny Polamin z drugiej poł. XIX w. - trzy płyty nagrobne i postument. Dzięki ofiarności bardzo wielu osób udało się zebrać 8 277,38 zł. TMMWarki od początku uczestniczy poprzez członków Komitetu w wareckich kwestach. Członkami Komitetu i jednocześnie członkami TMMWarki są: Maria Bieńkowska, Andrzej Gut, Grażyna Kijuc, Andrzej Niemirski, Danuta Sadowska, Waldemar Tereskiewicz.

11 listopada – to 99 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli. Corocznie odprawiana jest msza św. w intencji Ojczyzny, wieczorem koncert patriotyczno-rozrywkowy. Nie ma żadnego miejsca w Warce upamiętniającego to wielkie wydarzenie. Przedwojenni warecczanie wiedzieli jak to uczcić ale obecni warczanie kompletnie nie rozumieją dlaczego należy uszanować wolę przedwojennych warecczan z 1932r. Organizatorzy uroczystości upamiętniają bohaterów różnych wydarzeń na przełomie wielu wieków i uważają, że to one doprowadziły do tego, że dziś wszyscy możemy żyć w wolnej Polsce. Zapominają lub nie wiedzą, że rok 1918 to jedyna data, kiedy odzyskaliśmy utraconą niepodległość.

29 listopada– przed oficjalnymi uroczystościami wybuchu Powstania Listopadowego przedstawiciele TMMWarki razem z KGP i Grupą Rekonstrukcji Historycznej złożyli kwiaty i zapalili znicze na wareckim cmentarzu, na grobie Piotra Wysockiego. 187 rocznica wybuchu Powstania Listopadowego rozpoczęła się mszą św. w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej w intencji Piotra Wysockiego i Ojczyzny. Po przemarszu z pochodniami pod pomnik Piotra Wysockiego zostały złożone wiązanek również przez TMMWarki, którą złożył członek Zarządu Krzysztof Olczak.

20 grudnia –przedstawiciele TMMWarki uczestniczyli w Muzeum im. K. Pułaskiego w podsumowaniu obchodów 50-lecia Muzeum z koncertem kolęd w wykonaniu artystów z Warki.

Danuta Sadowska- Prezes TMMWarki